Rok 1870. Kraków, Niedziela 13 listopada. Nr. 260.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadesłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów).

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmują Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dziennika A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Hassensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Wczoraj późno wieczór otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 11 listopada.

„W skutek telegramów o zwycięztwach francuzkich, na giełdzie entuzjazm niesłychany, okrzyki „*vive la France*" trwały pół godziny — popłoch ogromny między tutejszymi Prusakami!"

Telegramy szczegółowe podajemy na końcu dziennika.

Od autora korespondencji: „**Rozmowa z Bismarkiem**" — otrzymujemy następujący list w téj samej sprawie:

Berlin 9 listopada.

(*W. K.*) „Rozgłos, jaki dzienniki europejskie nadały korespondencji mojéj, przesłanéj wam o rozmowie hr. Bismarka z jednym z mężów politycznych z Galicji, zmusza mnie do dodania kilku uwag i objaśnień. Słusznie bardzo zauważył Schuzelka w swéj *Reformie*, iż hr. Bismark na każdym razie autentyczności téj rozmowy zaprzeczyć musi, i tak się stało, półurzędowy organ kanclerza *Nord. Allg. Ztg.* dziś już drugie przynosi zaprzeczenie... jeżeli już nie co innego, to ta skwapliwość do zaprzeczeń półurzędowego dziennika daje bardzo wiele do myślenia. Pierwsze zaprzeczenie kładło główny nacisk na słowo niedawno, i jest to najzupełniéj słusznie, było wiele wymijające; o pojęcie słowa niedawno z półurzędowym organem sprzeczać się nie chcę, a rozumie się samo przez się, iż to niedawno, nie odnosi się do czasu, w którym kanclerz, jako landwerzysta, poszedł znosić trudy obozowe i zbierać wawrzyny wojskowe.

Drugie zaprzeczenie tyczy się posła Smolki, który dzięki wied. *Pressie*, wmieszany został najniewinniéj w tę sprawę.

To zaprzeczenie *Nord. Allg. Ztg.* jest zupełnie prawdziwe, gdyż rozmowę tę prowadził hr. Bismark *nie* z p. Smolką, a że ją prowadził, to wam dziś powtórnie najsolenniéj zaręczam, może w wywodach podanych przezemnie wcisnęły się niejakie niedokładności, to być może, lecz choćby i tak było, to rzeczy nie zmienia, bo treść uwag kanclerza, podałem z pewnością dokładnie.

Lecz zastanowić się godzi, dla czego rozmowa ta nabrała takiego rozgłosu, zkąd to zajęcie powszechne, które obudziła, a to tak dalece, iż mimo olbrzymich wypadków politycznych we Francji, wszystkie dzienniki komentują ją ustawicznie, a hr. Bismark pomimo trudów obozowych i zajęć dyplomatycznych w Wersalu nie zaniedbuje dwa razy do kwestji téj powracać. Czy ważność jéj cała leży w trafności i prawdziwości spisanych wywodów? czy téż w tém tylko, iż dotyka osoby kanclerza, który dziś pod Paryżem oczekuje na ostateczny tryumf. Sądzę, iż interes ten powstał z obu tych powodów, obie te przyczyny spowodowały opinję publiczną do głębszego zastanowienia się nad podanemi uwagami.

Że hr. Bismarkowi ogłoszenie téj rozmowy nie jest na rękę, wcale nie wątpię o tém, i zupełnie rozumiem powody, dla których tak pospiesznie i wytrwale przesyła zaprzeczenia.

Lecz hr. Bismark musi wybaczyć méj niedyskrecji, gdyż te powody, które dla niego rzeczywiście istnieją, spowodowały mnie właśnie do podania téj rozmowy do wiadomości i pod rozwagę powszechną, tém więcéj, iż ogłoszenie jéj w téj chwili ma dla nas przy tém inne jeszcze znaczenie, które zrozumie każdy. Nie przeczę zupełnie, iż może nie pora jeszcze w chwili, w któréj wszystkie siły Niemiec zajęte są we Francji, a Paryż jeszcze niezdobyty, iż nie czas powtarzam odsłaniać zamiary dalszych podbojów i w to posiadłościach sąsiada, którego życzliwa neutralność, ubezwładniając Austrję, przyczyniła się stanowczo, do tak niesłychanych trjumfów. Nie przeczę, iż przypomnienie sprawy polskiéj jest wielce drażliwe i nie może ścieśniać serdecznych stosunków między hr. Bismarkiem, a ks. Gorczakowem, lecz te względy wielce ważne dla kanclerza, dla nas nie istnieją. Upadek Francji w nowém świetle stawia kwestję polską. i czyni ją może ważniejszą dla Europy niż kiedykolwiek, należy nam więc jak najtroskliwiéj zmienione położenie rozpatrzyć i nowe grunta zbadać. Wobec panslawizmu z jednéj strony a pangiermanizmu z drugiéj, nie mamy do stracenia czasu zbyt wiele.... jeżli nie chcemy się stać narzędziem albo murzynem.

O kwestji polskiéj, dziś głośno przemawia opinja powszechna w Niemczech, tak dalece, iż obecnie można słyszeć w Berlinie wróżby nieodzownéj wojny z Rossją, jak tego po Sadowie nasłuchaliśmy się o teraźniejszéj wojnie francuzkiéj. Powie kto, iż to nie są argumenta do ścisłych wywodów — prawda — lecz jednak nie są one bez znaczenia. Nie jesteśmy i my zwolennikami uczuciowéj ani tém więcéj iluzyjnéj polityki, lecz właśnie dla tego mamy przekonanie, iż dobrze zrozumianym interesem Niemiec jest odbudowanie Polski i że w tym względzie spisane przez nas słowa hr. Bismarka miały wszelką prawdziwość i ścisłość polityczną za sobą. Walka Niemiec z Rossją jest kwestją czasu.... przyjść do niéj musi, bo dwie takie potęgi polityczne obok siebie, istnieć nie mogą—antagonizm, którego dotąd w skutek rozkawałkowania Niemiec nie było, powstanie, interesa się skrzyżują... i dotąd uległy Petersburgowi Berlin, nie zapomni wawrzynów z pod Sadowy i Sedanu. A co z nami wtedy, jaka nas wtedy przyszłośr czeka?... co czeka również Austrję?... Dziwi mnie, iż wiedeńskie dzienniki rozbierając korespondancję moją, nie zastanawiały się nad kwestją tą z tego stanowiska, bo jeżeli o kim to o Austrji walka to rozstrzygać będzie, prowincje niemieckie Austrji odpaść od niéj muszą, czy więc nie byłoby interesem dynastji Habsburgów, niechcącéj grać roli Piastów i dynastji wittelsbachskiéj, saskiéj i t. p. z pomocą Prus sięgnąc po koronę Piastów i Jagiellonów. Może to jedyna jéj przyszłość."

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. Z przyjemnością zapisujemy następujące słowa urzędowéj *Gaz. lwowskiéj*:

„Piszą nam z Wiednia:

Korespondent lwowski *Kraju*, pisząc o wychodzącéj we Lwowie *Jüdische Zeitung* utrzymuje, że „to piśmidło pobiera od rządu roczną subwencję kilkutysięczną". Ze źródła kompetentnego możemy oświadczyć, że wiadomość ta jest zupełnie mylną. Pismo *Jüdische Zeitung* żadnej od rządu nie pobiera subwencji".

— [Stanowisko zajęte przez nowy organ Rusinów *Osnowa*.]

Od samego początku swego istnienia *Osnowa* stara się wyświecić swoje stanowisko i zapatrywania w sprawie ruskiéj. Czysto narodowe stanowisko tego organu, niepodobało się dotychczasowym koryfeuszom opinji publicznéj na Rusi, a zwłaszcza *Słowu* lwowskiemu, które pod pozorem bronienia interesów ruskich, dąży do celów wprost przeciwnych interesom narodowym.

Najważniejszym działem *Osnowy* jest polemiczny; w którym nowi pracownicy dążą do sprostowania wielu mylnych zapatrywań, czerpanych z tak nieczystych źródeł, jak *Słowo*. „My", pisze *Osnowa*, powinniśmy naszych przeciwników podzielić na dwie kategorje: jedni z nich stanowczo zaprzeczają istnieniu odrębnéj narodowości ruskiéj; drudzy zaś, chociaż zgadzają się z nami w sprawie narodowości i nie identyfikują moskiewszczyzny z Rusią, ale różnią się od nas w zapatrywaniach politycznych.

Ludziom należącym do pierwszéj kategorji, dla których między Rusią a Wielko-Rossją zachodzi taka różnica, jak między Wielko i Mało-Polską, możemy tylko poradzić, żeby zadali sobie troszkę pracy i gruntowniéj zbadali historję, etnografję i filologję całéj Słowiańszczyzny w ogóle i pojedyńczych narodów z osobna, a wówczas zapewne nie zechcą bałamucić lud czczemi frazesami i nic nieznaczącém podobieństwem nazwisk dwóch wcale różnych narodów.

Ci zaś, którzy dla ułudnych obietnic Moskwy, nie wyrzekają się ani własnéj mowy, ani narodowości — ze względu na narodowość, stają z nami na jednem stanowisku, ale w zapatrywaniach politycznych zgadzają się z ludźmi pierwszéj kategorji. Jednak musimy im przyznać dobrą wolę, szlachetność pobudek i celów, chociaż przy obecnym stanie naszéj narodowości w Galicji, zdaje się, że niegodziłoby się tworzyć nowe „porohy". Przynajmniéj z wami mamy jednakowe cele, lecz idziemy do nich różnemi drogami; od tamtych dzielą nas różne cele i dążności. Rusini identyfikujący narodowość rossyjską z ruską, muszą swoją politykę naginać do zachcianek moskiewskich i negować wszelkie prawa narodów, jak to czynili i czynią narodowcy, reprezentowani przez Katkowa. Nawet w saméj Rossji podobne zasady już utraciły swój wpływ, głosy dziennikarskie coraz częściéj domagają się sprawiedliwości dla Polski; a nasi publicyści nie przestają niestety czynić zarzuty Polsce i potępiać dążenia czysto narodowe Rusi".

Warszawa 10 listopada.

124. [Cenzura — jeszcze pojednanie — św. p. Bartoszewicz Juljan.]

Z Petersburga nadszedł do Warszawy rozkaz stanowczy po kapitulacji metzkiéj, aby nie pozwolić nic drukować, coby szykanowało Napoleona III i jego zbirów. W stosunkach cenzuralnych w Rossji nastąpiła zmiana w kierunku wstecznym. Dotychczasowy naczelnik cenzury z powodu napadów prasy rossyjskiéj na Niemcy, dostał dymisję. Pierwszą czynnością jego następcy, jakiegoś generała, było zawiadomienie gazet okólnikiem, „iżby o państwach w przyjaźni z Rossją będących, wyrażały się przyzwoicie i umiarkowanie". Odbije się to i na naszych nieszczęśliwych dziennikach, których prześladowania nie mają się bynajmniéj ku końcowi. Sprawa *Kurjera warszawskiego* stoi bardzo źle, a chociaż Fuchs, dotychczasowy naczelnik cenzury wyjechał do Petersburga, aby jak się zdaje, więcéj nie wrócić, niemniéj jednak systemat jego dotąd się utrzymuje w całéj sile.

Pomimo tych wszystkich czynów niektóre wpływowe dzienniki rossyjskie nie przestają zastanawiać się nad naszym do nich stosunkiem. Lecz od chwili, kiedyśmy się przekonali, że wszystko to są czcze gadaniny i nic więcéj, przestaliśmy przywiązywać do nich wszelką wagę. Dopóki nie wystąpią z jakimś jasnym programem, a nadewszystko dopóki rząd czynami nie poprze ich rozumowań, wszelkie przedstawianie niebezpieczeństwa grożącego Polsce i Rossji od Niemiec, nie na wiele się przyda. Osobiście, jesteśmy tego samego przekonania, co n. p. *Bierżewyja Wiedomosti* o naszym do Bismarka i Niemców stosunku, ale naród cały potrzebuje widzieć jakiś wielki czyn rządu, aby pojął nareszcie, że interesa jego, Rossji i całéj Słowiańszczyzny mogą być wspólne. Długoż na to będziemy czekali?...

Kraj i badanie dziejów ojczystych poniosły stratę niepowetowaną przez śmierć Juljana Bartoszewicza. Jako literat znany wam jest dobrze; pisał mnóstwo monografji i artykułów odnoszących się przeważnie do dziejów każdego kraju. Badając te dzieje, nagromadził bardzo cenny materjał do historji kościoła katolicko-wschodniego i rzymsko-katolickiego. Prócz tego słyszeliśmy o obfitych materjałach do naszéj historji 18 wieku, o ukończonym zupełnie życiorysie Kościuszki i wielu innych. Wszystkie te prace powinny być wydrukowane zagranicą, aby cenzura opiekuńczym swym nadzorem nie zmniejszyła ich do połowy. Jako literat (niegdyś wydawca *Kroniki*) i historyk, już ma niezaprzeczone prawo do wdzięczności kraju. Ale podnosimy jeszcze jego nieugięty charakter, jako zacnego patrjoty, którego żadne prośby ni groźby moskiewskie nie mogły skłonić do najmniejszych ustępstw. Wszystkie jego pisma były przez cenzurę haniebnie obcinane, a nienawiść téj instytucji do jego artykułów wzrosła w końcu do tego stopnia, że nie puszczano ani jednego, noszącego podpis naszego historyka. Dostał dymisję, a nie chciał wykładać po moskiewsku; był członkiem towarzystwa naukowego w Petersburgu, a oburzał się, gdy mu ono śmiało proponować napisanie czegoś dla siebie. Nigdy nie chciał pisać innym językiem jak ojczystym. Była to rzadka dzisiaj cnota spartańska, nie lękająca się nikogo i niczego. Smutek ogarnął stolicę na wieść o jego zgonie, a odgłos tego smutku rozległ się po wszystkich krańcach ziemi naszéj. To też wszystko, co oddycha tu myślą o dobru ogólném, słowem, cała inteligencja stolicy, pospieszyła oddać hołd zacnemu mężowi, który w tych nieszczęśliwych dla ojczyzny naszéj czasach, podniósł w oczach wrogów wyobrażenie o wielkiéj godności charakteru polskiego. Cześć Jego pamięci!

Z Poznańskiego 9 listopada.

□ [Wybory — prelekcje — z Metz — *Zukunft Polens* — Świerszcz — J. Cezar.]

Dziś się odbyły prawybory. W mieście Poznaniu wypadły, jak rzecz naturalna, dla Polaków jak najgorzéj. Na stu kilkudziesięciu Niemców, przeszło tylko 51 wyborców polskich, podczas gdy była możność niezaprzeczona przeprowadzenia blisko połowy naszych. Jeden tylko jest głos. że zupełny brak albo niedołęztwo agitacji naszéj, przyprawił nas o klęskę. Jak zwykle, w ostatniéj dopiero chwili przywódcy nasi wzięli się do dzieła. Na dwa dni przed wyborem jeszcze powszechnie odzywały się pytania: kogóż będziemy obierać? Ostatniego wieczora roznoszono dopiero kartki z kandydatami. Nie wszędzie oczywiście one się dostały. Z ulicy Młyńskiéj, Butelskiéj, na św. Marcinie i w innych miejscach przystępowali wyborcy do głosu bez porozumienia. Skutki takiego zaniedbania okazały się niebawem. Nawet *in parte Leonina* miasta Poznania, na Chwaliszewie, wskutek bezprzykładnego niedbalstwa Niemcy odnieśli zwycięztwo, a na Środce w jednym oddziale nie głosowano wcale; snać tam nie dotarła wiadomość o wyborach.

Czy na prowincji będzie lepiéj, nie wiadomo; ale sądząc z tego, że także dopiero w ostateczną godzinę zwoływano zebrania przedwyborcze, pewnie i tam nie dotrzymamy placu. O kandydatach na posłów dotąd nic nie wiadomo. Komitet ściśle przestrzega tajemnicy rozporządzeń swych. Powiaty albo wiece, każdy postawiły po 6 kandydatów, z których komitet wybierze. Takie to ustępstwo zrobili menerzy nasi dla autonomji powiatów w wyborze kandydatów. Ale czy na ten sposób stawiania kandydatów nie opóźnił się komitet z rugami? Czy będzie jeszcze czas do 16 załatwić bez bałamuctwa możliwe wypadki, że ktoś mandatu nie będzie chciał lub mógł przyjąć i t. p.? Jeźli złe wyniknie z tego, powiedzą, że to wina autonomicznego sposobu stawiania kandydatów, a to w istocie będzie winą niedbałości i opóźnienia. Sprawa kandydatów od tygodnia powinna być zupełnie ukończona.

Rodzaj niedbałości, który Niemcy nazywają *Schlendrian*, tak opanował tu głowy i ręce, że ledwie poczucie pozostało, iż lepiéj być powinno.

Na dowód tego co powiadam, niech np. posłuży i to, że od dwóch tygodni nie było w towarzystwie przemysłowém prelekcji publicznéj, chociaż je na każdy poniedziałek zapowiedziano. Czyż się już nawet na tyle porządku i słowności zdobyć nie możemy?

Jutro spodziewamy się pierwszych transportów jeńców z Metz; ma ich przybyć wszystkiego 4000. Osoba powracająca z Metz opowiadała mi, że rzeczywiście głód zmusił Bazaina do poddania się, ale że wedle ogólnego mniemania na miejscu, samochcąc armję i miasto ogłodził. Na jednym z domów w Metz wyraźnie napisano wielkiemi literami: *Bazaine et Coffinières sont des lâches et des traitres.* Podobnych napisów publicznych podobno tam pełno. Jeden brzmi: *Pauvre France, defende toi!* Przypomina mi to zwykły wykrzyknik Francuzów: *Pauvre Pologne!* którym nas z swéj wysokości zbywali, ucząc się pilnie na pamięć wszystkich zarzutów, które Niemcy wymyślili, żeby usprawiedliwić swoje zamachy na nas. *Pauvre France!* Maluczko, a będą na stanowisku naszém; wszak bo nie brak u nich ani jednego z tych błędów i niegodziwości, które sprawiły, że nas tak poniżono i prawie do zatraty przywiedziono.

Ale pocieszmy się; w chwili kiedy oni giną, jakiś mędrzec niemiecki pisze w Wrocławiu o *„Zukunft Polens" (Verlag von F. Gebhard. 1870. Eine ethnographisch-historische Studie).* Twórczy autor naturalnie przedewszystkiem anektuje królestwo po Narew i Wisłę do Niemiec, bez tego świat istnieć nie może! Daléj z Litwy i baltyckich prowincji tworzy państwo II rzędu: *„Baltien"*, a z Rusi od Smoleńska do Odessy wielkie mocarstwo ruskie, w przezorności i jako przedmurze od Moskwy. Ktoby z nas nie chciał się pogodzić z aneksją królestwa, w pobratymczéj Rusi znajdzie wedle autora drugą ojczyznę. My do życia politycznego nie mamy prawa, bo nas jest zamało razem, a rozproszeni po Litwie i Rusi Polacy nie są powodem, ażeby kraje te z Polską łączyć, ale że kilkaset tysięcy Niemców siedzi w królestwie, wystarcza zupełnie, żeby kraj ten uważać za *versetzt* przez żywioł niemiecki i przyłączyć go do Niemiec. Taka to loika. Ale gdy kto komu chce coś wziąć, nie pyta o loikę; i nas ani Moskali też nie spytają, tylko zabiorą im Kongresówkę. Nie wywodzę tego z broszury téj, bo sama przez się nie ma znaczenia, ale jednakże w naiwności swéj przedstawia rzeczywiście ideę polityki pruskiéj, jeźli mianem idei nazwać się godzi gwałt i zabór.

Lecz to strachy na Lachy! Bliska, bliska już godzina, mówi p. Świerszcz w odzie na Napoleona III, że gwiazda jego nanowo zaświeci i oświeci wszystkie niezrozumiałe mistyfikacje, polegające na wielkich zmowach a małych nieporozumieniach między cesarzem a Bismarkiem. A wtedy i dla nas zabłyśnie zbawienie, bo następcami Jagiellonów będą Bonapartowie. Pan Świerszcz niebawem wyda broszurę p. t.: „Aljans prusko-francuski i wojna nad Renem."

Pan Świerszcz nie chce pojąć, że Bismark przymierzał się z Napoleonem na to, żeby go wywieść w pole, tak samo jak Moskale nie wierzą, że tajne zmowy, które pruski Machjawel z niemi uknował, są obliczone również na to, żeby w danym czasie z nich zadrwić grubo.

Na scenie poznańskiéj miłego przyjęcia doznał p. Juljusz Cezar, artysta lwowski podobno.

Wiedeń 10 listopada.

S. Hanibal ante portas. Przyzwolenie na dalszy pobór podatków do końca marca 1871 — byłoby wotum zaufania dla dzisiejszego gabinetu. Wotum takiego izba posłów, to jest jéj wiernokonstytucyjna większość gabinetowi nie udzieli w żadnym razie — a zatem przesilenie już z powodu téj sprawy rozstrzygnąć się musi. Przy wyborze komisji adresowéj przeszło 12 wiernokonstytucyjnych, 3 Polaków, z klubu prawego centrum nikt. Oto są dane do ocenienia sytuacji — dodać do tego należy niezwykłą u „panów" idących zwykle z każdym rządem, opozycją i to tak zaciętą, z jaką już gabinet w komisji adresowéj izby panów się ucierał. Sądzą, że gabinet nie czekając dalszych porażek poda się do dymisji zaraz po uchwaleniu wotum nieufności w adresie izby panów. Co daléj? Kto obejmie spuściznę?

Presse ma gotową odpowiedź: z izby panów winni wejść do rządu dawni przewódzcy wiernokonstytucyjnych dla utrzymania styczności gabinetu z ich przeważną warstwą (z arystokracją) — z izby posłów zaś nie ci, którzy tylko mają większość za sobą, ale którzy zarazem są w stanie przeprowadzić koalicją z inną

Album fotograficzne.

SERJA II.

Die Zukunftsgrafen.

Przepraszam za niemiecką nazwę, gdybym jednak powiedział: „hrabiowie przyszłości", mógłby ten i ów pomyśleć sobie, że chcę mówić o ludziach, którzy myślą lub mają zostać hrabiami, a ja tymczasem zupełnie co innego mam na myśli — témbardziéj, że dwaj panowie, o których chcę mówić, mają herbowych dziadów i pradziadów.

Ryszard Wagner układając swoich „Tannhäuserów", chciał stworzyć muzykę, którąby odpowiadała dzisiejszym wyobrażeniom: kolejom, telegrafom, cyndnadlówkom i torpilom, dwaj panicze jeden z nad Wisły, drugi z nad Wisłoki chcieli ze siebie zrobić hrabiów odpowiadających demokracji, Darwinowi, Paprockiemu i ekonomji politycznéj.

Wagnerowi się udało — paniczom po części.

Na ławkach jeszcze szkolnych powiedzieli sobie: „po dawnemu nie idzie — drudzy nas prześcigną!"

Słowo było wypowiedziane w dobréj chwili, umysł żywy je pochwycił, fantazja może w przyszłości ambitne pokazała obrazy i z myślą tą żwawo szło się naprzód...

Późniéj przyjaciele szepnęli sobie do ucha drugie słowo: „ty w dziedzinie literackiéj — a ja na polu ekonomiczném." Pierwszy był z nad Wisły, drugi z nad Wisłoki.

Przy pierwszéj sposobności plany młodych ludzi się zarysowały. Sposobność ta była w r. 1860 na słynném wówczas zgromadzeniu krakowskiego towarzystwa rolniczego. Czasy to były młodzieńcze... gorące... układano i mówiono wiele. — Hrabia z nad Wisły wystąpił z kipiącą mową o oświacie ludu, hrabia z nad Wisłoki cisnął garść planów o podniesieniu przemysłu... Na młodych ludzi w skutek tych mów wielki krzyk powstał między szlachtą, mowy trąciły polityką — za wiele rzucały iskier...

Dwaj przyjaciele wszakże zapisali się tym sposobem w pamięci, a ponieważ następne lata gorzały ogniem, więc i oni w ogniu się znaleźli.

Hrabia z nad Wisłoki stanął nawet wysoko w ówczesnéj hierarchji narodowéj i przyjął na siebie posłannictwo pogodzenia dwóch sprzecznych rządów: jednego co miał siedzibę we Lwowie i drugiego panującego z tamtéj strony Wisły. Gdy się to nie bardzo udawało, hrabia próbował stać się pożytecznym przy księciu kandydacie do polskiéj korony. W Paryżu układało się planów dyplomatycznych bez liku...

Po fatalném zakończeniu krwawéj walki, w kraju ostać się nie było można, obydwaj przyjaciele musieli emigrować i znaleźli się nad genewskiém jeziorem. Tam się czytało i dumało wiele...

W młodzieńczéj fantazji mieszały się wspomnienia Russa z wierszami lorda Byrona, który swego „Korsarza" pisał patrząc w nurty zielonego jeziora. Tam pani Stäel pisała o Niemczech pokłóciwszy się z Napoleonem i tęskniła za Paryżem i za brudną ulicą *du Bac*, tam Słowacki czerpał natchnienia do „Szwajcarji" i ukończył „Ojca zadżumionych" — a Mickiewicz miał prelekcje w Lozannie.

Zachęcających więc wspomnień było bez liku, przyjaciele patrzyli w Mont-Blanc, fantazja leciała wysoko... wysoko... a niejedna myśl przybrała się w formy i poszła na papier.

Hrabia z nad Wisły bawił się tam w pseudonima, napisał: „Być albo nie być" i „Szkice z nieodległéj przeszłości", a nawet z redakcją *Ojczyzny* coś tam miał do czynienia.

Po powrocie do kraju hrabia z nad Wisły zaczął się przyglądać teatrowi, zaczął myśleć, czy lekka suknia francuzkiego humoru, którą poznał za granicą, nie dałaby się przerobić do potrzeb naszéj sceny. Hrabia wziął więc swojskie sukno i zaczął go krajać według zagranicznéj mody. W ten sposób zrobił kilka wcale zgrabnych żakietów. Wprawdzie dzienniczki raz się gniewały, że przedstawił „hrabiego" jako porządnego człowieka, co dotąd rzadko się zdarzało na naszéj scenie, ale jużcić ja mu tego za zarzut poczytać nie mogę.

Dziwne bo czasem są ludzkie pretensje! dzienniczki wołały nieraz na arystokrację: gwałtu, gwałtu! chodźcie do teatru; a w teatrze kazały jéj przed oczy przedstawiać sztuki, w których *ex officio* każdy człowiek począwszy od barona w górę musiał być jeżeli już nie łotrem to przynajmniéj czarnym charakterem. Ciekawym bardzo czy szewcy chodziliby do teatru, gdyby każdy szewc tam przedstawiany był kandydatem na szubienicę!

Hrabia z nad Wisły dużo pisze, szkice, powiastki dość często wylatują w szeroki świat; wprawdzie wydawcy powiadają, że gdyby mieli wszystkie te powieści, które hrabia zapowiedział, toby cztery pospieszne prasy nie wydołały je drukować — ale w każdym razie wydawcy muszą trochę przesadzać!

Drugi znów hrabia (z nad Wisłoki) zajmował się tymczasem gospodarstwem, projektami ekonomiczno-statystycznemi i... Pesztem.

W Peszcie, ach w Peszcie! jeszcze było ładniéj aniżeli nad jeziorem genewskiém, wspomnienia z nad Dunaju przewyższają o wiele marzenia nad Renem i Sekwaną. Nad jeziorem genewskiém było słońce i woda, a w Peszcie obok słońca i wody był brylant prawdziwie węgierski. Może nie słyszeliście o węgierskich brylantach? w tym razie jedźcie na św. Annę na bal do Bardjowa, a poznacie w walcu — czarne brylanty.

Ba! i hrabia z nad Wisły zajmował się brylantami, ale na Wołyniu. Jak czmychnął wszakże, tak czmycha i czmycha... i nie chce widzieć wołyńskich kamieni.

Że hrabia z nad Wisłoki w Peszcie szukał brylantów, to temu winien ks. Piekiełko. Jak zaczęli razem układać plany węgiersko-galicyjskiéj kolei, jak zaczęli się cieszyć podniesieniem handlu i przemysłu, tak hrabia zajął się na prawdę wszystkiém co mogło zdążać do połączenia galicyjskiego i węgierskiego przemysłu — nawet brylantami.

Nie wyszedłszy dobrze na węgiersko-galicyjskiéj kolei, rewanżuje się hrabia na gorzelni. Bardzo pięknie! — wódeczka swojski produkt, tylko nie trzeba panie hrabio nigdy ręczyć za bankierów, podpisywać się za piątego, nie wiedząc co właściwie się dzieje w bankierskiéj kasie!

W pierwszéj wyprawie kandydackiéj na posła był hrabia trochę nieszczęśliwym, miał bowiem wyborców, co go chcieli brać na egzamin i kazali mu przysięgać: że nie należy do partji pewnego dziennika inkryminowanego w oczach owych wyborców. Hrabia nie uważał za potrzebne przysięgać na takie rzeczy i nie został posłem.

Z czasem i to przyjdzie! trzeba tylko trochę więcéj stanowczości: albo na tę, albo na ową stronę...

Nie kończę fotografji, bo nasze postacie jeszcze nie skończone, jeszcze swéj roli nie odegrały, mój następca jeszcze będzie miał co pisać *von den Zukunftsgrafen!*

grupą niemiecką. „Do tego potrzebny jest sojusz z Polakami, są oni w skutek właściwego położenia swojéj prowincji jedyna grupą, któréj bez naruszenia konstytucji można nadać szerokie koncesje *(sic)*, jako cenę za ich lojalną pomoc w całém dziele reformy“. Są to ogólniki, jednak tyle z nich wynika, że wiernokonstytucyjni sami nie czują się *regierungsfaehig*, że muszą, chcąc wypłynąć, ustąpić od swoich roszczeń — więc, że Polacy znowu mają stanowisko rozstrzygające, znowu jest pora, żebą energją, wytrwałością zdobyć się na to, co nam raczą udzielać, ale to, co się nam należy. *Exemplo moniti* doświadczeniem kilku już lat spodziewamy się, że bodaj teraz delegaci nasi wykierować się na oszukanych i osadzić się na lodzie nie dozwolą.

Obudzenie się Francji poza Paryżem, wieści o zwycięztwie armji loarskiéj, budzą tu wielki zapał — w samą porę dla naszych widoków ten bodaj mały psztuczek dla tutejszych Prusaków.

Francja.

Otrzymaliśmy listy dwóch podoficerów, które jako autentyczne świadectwa zamieszczamy:

Z obozu pod Paryżem 30 paźdz. [*Feldpostbrief*]. List wasz dnia 24 t. m. z największą radością odebrałem, lecz do dziś niepodobna mi było odpisać, gdyż leżałem na strażach przednich, a zatém nie było gdzie, ani na czém. Dziś oto także jestem na straży, lecz właśnie okazja dobra, mam posterunek na wieży wysokiéj zamku jakiegoś jenerała, zkąd widać cały Paryż i zkąd mam obroty nieprzyjaciela śledzić; w tym zamku więc piszę list, podczas, gdy drugi podoficer stoi na posterunku.

Serce się wzdryga na widok zniszczenia. Co sobie człowiek najpiękniejszego życzyć może, to tu jest, lecz niestety wszystko do szczętu zniszczone; meble najdroższemi materjami obite, z ciężkiego drzewa, które jest jak żelazo, lustra ogromne, fortepjany, bilardy, rozmaite wykwintne rzeczy, zegary i t. p., wszystko poodzierane, porąbane przez nikczemne ręce. Tak jest z każdym dworem i pałacem, których tu jest mnóstwo wokoło Paryża.

Francuzi już kilka razy wycieczki robili i prawie zawsze na nas, tak, że już koło Paryża nasz korpus, a mianowicie nasza dywizja cztery bitwy stoczyła, my nie zaczepiamy, tylko Francuzi zawsze wycieczki dość silne robią, lecz napróżno, bo zawsze z wielką stratą bywają odparci. Myśmy się teraz w okręgu Paryża tak okopali, że niepodobna, aby nas Francuzi wyruszyć z nich mogli. Nie spodziewałem się po Francuzach, że się tak dadzą pobijać; pomimo, że się dzielnie biją i każdéj pozycji z największą walecznością bronią, jednak miejscami bezwstydnie pierzchają, albo poddają się bez strzału. — W tych dniach nawet kompanja cała chciała przejść, lecz poddanie nie przyszło do skutku, bo przednie straże na ich widok tak ich obsypały ogniem, że się musieli wrócić i tylko jeden podoficer się do nas dostał, który opowiadał, że z głodu niby muszą przechodzić. Jedném słowem już Francuzi nie poradzą sobie.

Metz się dnia 26 poddał wieczorem o 7 godzinie, ma tam tak wyglądać, że się źle robi jak tam wejrzeć: 20,000 chorych i rannych, 173,000 zabrano — co za ogromna siła; zdaje się, że niepodobna, aby tyle żołnierzy nie miało się przebić i wyjść, jeżeli nie mieli co jeść. Głód im tak podobno dokuczał, że konie od dział pozjadali. Nie wierzyłbym temu, ale sam czytałem telegram ks. Karola do księcia następcy tronu, ponieważ w ten sam dzień byłem u niego na straży. Teraz cała siła będzie przy Paryżu i niezawodnie obok bombardowania będziemy czekać, aż ich znów głód zmusi do poddania, czego wojsko bardzo oczekuje, gdyż temi trudami wojennemi tak każdy jest znękany, że nawet i ja, co im życzyłem szczęścia, teraz radbym widział, aby się to jak naspredzéj skończyło. Ciągle bowiem deszcze i już dość chłodne powietrze nadzwyczaj nam dokuczają; lecz nie spodziewam się, aby miało się wnet skończyć.

W tych dniach zacznie się bombardowanie Paryża — my pójdziemy do załomy artylerji — nie wiem, czy się tam z życiem wydostanę. Tu przy Paryżu już tak uporczywie nie pójdzie, gdyż $^2/_3$ części załogi tworzy gwardja narodowa i ruchoma — gwardja narodowa to jeszcze, ale gwardja ruchoma, t. j. *garde mobile*, to tylko hołota. Jeden w modréj koszuli, drugi w kamizeli po kolana, trzeci w kaftanie, a jak przyjdzie co do czego, to rzuci fuzją i ucieka, albo się podda. Najgorsze są okopy, których w około Paryża jest trzynaście. Są one doskonale obwarowane i naszpikowane działami najcięższego kalibru i oprócz tego minami podłożone. Gdyby je rzeczywiście zdobyto, coby bardzo wiele kosztowało ludzi, to takowe w powietrze wysadzą. Więc mnie się zdaje i o ile się słyszy, będziemy czekać obok bombardowania na poddanie. Także też tu tyfus się wkradł i dość znaczna liczba ludzi w mieście Versailles, gdzie teraz co 14 dni na kilka dni przychodzimy na kwatery, umiera i postanowiono chorych wcale nie brać do lazaretu, tylko do Prus odsełać.

Pisze mi łaskawy pan, iż K. także do wojska będzie wzięty, ciekawym bardzo, do jakich wstąpi — ja radziłbym mu albo do fortecznéj artylerji, albo lepiéj do piechoty i do niemieckiego pułku, gdyż przy polskich pułkach bardzo surowy naród; między tém chłopstwem się obracać, to nie bardzo przyjemnie — i przy piechocie jest prędszy awans. Jako jednoroczny przy końcu swego roku musi egzamin złożyć, który przy piechocie bardzo łatwy, ponieważ każdy jednoroczny musi podoficerem zostać, chyba jak egzaminu nie złoży. Puszczony jako podoficer, jak będzie zaciągniony na rewją lub ćwiczenia, to już jako feldwebel i późniéj zostaje oficerem obrony krajowéj.

Ja z łaski Boga dosyć zdrów i przy tych uciążliwych niepogodach jeszcze dosyć mi się wiedzie. — Kończę list mój i oto właśnie uderzyła kula wielkości małéj głowy cukru w przodkową ścianę i prawie całą wyrwała.......

Journal officiel z dnia 8 listopada przynosi nowy okólnik Favra do poselstw francuzkich za granicą:

Przedewszystkiém zwraca minister francuzki uwagę na to, że Prusy przez odrzucenie zawieszenia broni działają więcéj w egoistycznym interesie, jak w interesie Niemiec. Prusy utrzymują, że zmuszone są do dalszego prowadzenia wojny przez odmówienie ustąpienia dwóch prowincji, których ani poświęcić nie możemy, ani nie chcemy. Rzeczywiście zaś pragną Prusy naszego zupełnego zniszczenia, aby przez to zadowolić żądzę sławy rządzącego ministra. Poświęcenie narodu francuzkiego służy do utrzymania potęgi Prus. Prusy dziwią się, że nie chcemy popaść w tę niemoc, jaką nam doradza ich dyplomacja.

Wspomniawszy o pierwszych rokowaniach o zawieszenie broni, Favre tak daléj przemawia:

Od 50 dni oblega armja pruska Paryż, ludność jego się nie znużyła, rewolucja dała sposobność ludowi paryzkiemu do imponującego głosowania, dającego rządowi obrony narodowéj uświęcenie prawne w oczach Europy. Rząd rozpoczął rokowania o zawieszenie broni, które miało posłużyć do umożliwienia wyborów na całéj przestrzeni rzeczypospolitéj. — Trwać miało zawieszenie broni przez dni 25 z pozwoleniem do zaprowjantowania się. Prusy nie odrzucały dwóch pierwszych warunków, jakkolwiek pod względem wyborów z Alzacji i Lotaryngji robiono pewne zastrzeżenia, których tu nie będziemy rozbierać, ponieważ przez odmówienie zaprowjantowania dalsze rozprawy były zbyteczne. Zaprowjantowanie jednakże musiało być koniecznem skutkiem zawieszenia broni. Zawieszenie broni bez zaprowjantowania jest tylko sprowadzenie kapitulacji w pewnym przeciągu czasu. Przez odmowę zaprowjantowania odrzuciły Prusy także zawieszenie broni.

Prusy nietylko chcą zniszczyć armję, ale także i naród francuzki, wystawiając Paryż na okropności głodu. Prusy odrzuciły zebranie się zgromadzenia narodowego, kładąc warunek nie do przyjęcia, sprzeczny z prawem powszechném. Co się tyczy zarzutów robionych przez Prusaków, że rząd narodowéj obrony zmusza przez swą postawę Prusy do wygłodzenia Paryża, Europa może ocenić rzeczywistą wartość tych zarzutów. Jest to ostatni krok téj samej polityki, która się rozpoczęła od przemówienia w imieniu monarchy na korzyść narodu francuzkiego, a kończy na odebraniu Francji sposobności objawienia swéj woli. Nie wiemy, co pomyślą neutralne mocarstwa o tém usunięciu z kolosalną dumą wniosków pokojowych.

Łatwo jednak przewidzieć, co Prusy pozostawią dla innych mocarstw, jeżeli zwycięstwo postawi je w możności przeprowadzenia wszystkich planów; Prusy dobrze czują, o ile odrzucenie zawieszenia broni stawa je w niekorzystném świetle i dlatego znajdują wymówki, które nikogo nie oszukają. Odbierając nam żywność przez miesiąc, żąda się przez to samo wydania naszéj broni, któréj my bez dalszéj walki nie złożymy. Zrobiliśmy wszystko, co było można, w celu zaprzestania walki tak, jak na ludzi honorowych przystało; zatamowano nam wszystkie wyjścia. Dziś radzić się tylko możemy naszéj odwagi, zrzucając odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi na tych, którzy systematycznie odrzucają wszelkie rokowania.

Ich to osobista żadza sławy pociągnie za sobą ofiary tysięcy ludzi, a gdy poruszona Europa chciała położyć koniec walce, w celu zwołania reprezentantów narodowych do obrad nad pokojem, przyzwolili tylko pod warunkiem, że ta cierpiąca ludność, że te kobiety, starcy i dzieci nie otrzymają żadnéj pomocy, aby po upływie trwania zawieszenia broni obrońcy nie mogli dłużéj walczyć bez umierania z głodu. Pruscy dowódzcy nie wzdragają się dać takiéj odpowiedzi na projekta czterech wielkich państw neutralnych. Wzywamy je na świadków przeciw Prusom. Jesteśmy przekonani, że gdyby narody i armje tych państw miały głosować, potępiłyby tę nieludzką politykę. Rząd narodowéj obrony będzie robił wszystko dla otrzymania godnego Francji pokoju; tymczasem zapytywał się Paryża, całe miasto podniosło się z bronią w ręku, aby krajowi. aby światu pokazać, co może wielki naród, broniący swéj czci, swego domowego ogniska i swéj niepodległości.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 10 listopada.

Złożenie mandatów przez komisję archiwalną — reskrypt namiestnictwa w sprawie szkoły żeńskiéj u św. Jana — przyjęcie fundacji 20,000 złr. na cele oświaty ludowéj — utworzenie ulicy nowéj na Kleparzu — zamianowanie radcy starszego przy magistracie.

(*Dokończenie.*)

Z porządku dziennego przedstawia r. m. Mendelsburg imieniem sekcji drugiéj następujący wniosek:

„Gmina m. Krakowa przyjmuje na siebie zarząd fundacji na cele oświaty publicznéj przez niewymienionego dotąd fundatora w kwocie 20,000 złr., obiecanéj, skoro takowa w istocie złożoną zostanie.“

W uzasadnieniu tego wniosku przytacza sprawozdawca, że rokowania prowadzone przez prezydenta dra Dietla z pełnomocnikiem nieznanego zapisodawcy adwokatem Markiewiczem odniosły tylko w części pożądany skutek. Zgadza się bowiem zapisodawca na to, żeby fundacja jego w krótszym czasie weszła w życie, tj. gdy kapitał zakładowy dojdzie do wysokości 4.000,000 złr. — zamiast 10.000,000 złr., jak pierwotnie proponował; tudzież, aby czwarta część odsetek rocznych po wejściu fundacji w życie przeznaczona była na cele jakie gmina za stosowne uzna, podczas gdy trzy czwarte części na szerzenie oświaty ludowéj użytemi będą. Kuratorem téj fundacji ma być Adam hr. Potocki, a w razie jego śmierci przedstawi senat akademicki członka z jego rodziny. Sprawa ta przychodziła już dwukrotnie pod obrady reprezentacji miejskiéj, jak to w swoim czasie donosiliśmy. — W normalnych stosunkach weszłaby fundacja w życie po upływie 110 lat od czasu złożenia kapitału, co dopiero po śmierci zapisodawcy ma nastąpić.

Sprawa niniejsza wywołuje długą dyskusję. Kilku radców obawia się narazić radę na zarzut śmieszności.

I tak sądzi dr. Koczyński, że gdy osoba zapisodawcy nie jest znaną, wypada przedewszystkiém traktować z jego pełnomocnikiem względem zabezpieczenia zapisu. Jeżeli się udało zmniejszyć czas, w którym fundacja ma wejść w życie, może i pod tym względem osiągną rokowania pomyślny skutek. Popiera go ks. Górnicki.

Dr. Warschauer jest za odrzuceniem wniosku sekcji, z powodu że będzieto szkodliwy precedens na przyszłość, jeżeli rada miejska zajmować się będzie podobnemi sprawami, o których praktyczności nic zgoła powiedzieć nie można. Czy jaki majątek zostawi ów zapisodawca *in articulo mortis*, wielkie pytanie; poco przyjmować teraz zobowiązania, któreby gminę w razie zredukowania monety lub zabrania funduszu na szkodę narazić mogły.

Dr. Schönborn ubolewa, że zupełnie żadnych szczegółów niéma o zapisodawcy; tudzież że sprawa ta w sekcji prawniczéj traktowaną nie była, i stawia wniosek w tym duchu.

Chrzanowski uważa dalsze rokowania z pełnomocnikiem zapisodawcy za zbyteczne. Rada miejska upoważniła już raz prezydenta do rokowania; co się osiągnąć dało, zostało osiągnięte.

Dr. Machalski mniema, że sprawę tę naserjo traktować należy; nie obawia się on też zupełnie tego, iż zapisodawca nie jest w możności lub nie chce fundacji ustanowić. — Zachodzą tu atoli kwestje prawnicze, np. czy zapisodawca nie ma jakich zstępnych lub wstępnych spadkobierców, którymby część obowiązkowa przypadała. W ogóle traktowano tę rzecz jako czysto finansową; życzy więc sobie, żeby sprawa ta sekcji prawniczéj do zbadania odstąpioną została.

Dr. Schönborn. Ja postawiłem podobny wniosek.

Dr. Machalski. Nie wiedziałem o tém.

Dr. Schönborn. To ja przystępuję do pańskiego.

Dr. Machalski. Nie, ja postawię nieco odmienny wniosek, a mianowicie: „Upoważnia się sekcję prawniczą do przyjęcia fundacji, jeżeli trudności pod względem prawniczym nie istnieją.“

Dr. Warschauer oświadcza się co do wniosku Schönborna, że nie ma nic przeciw odesłaniu sprawy do sekcji prawniczéj, w któréj wnioskodawca uchodzi za zdolnego prawnika....

Dr. Schönborn. Tak jest! (Wesołość.)

Muczkowski oponuje Machalskiemu; według statutu bowiem nie sekcja, ale rada ma prawo przyjmować lub odrzucać fundacje.

Fink uważa całą sprawę za fikcję. Szkoda czasu na dyskusję. (Śmiech.)

Dr. Oettinger wykazuje mimo całéj ekscentryczności zapisu praktyczne jego strony.

Dr. Dunajewski wolałby, gdyby zapisodawca wejście fundacji w życie ograniczył na lata, a nie aż takowa do pewnéj wysokości dojdzie; to ostatnie bowiem zależném jest od różnych okoliczności.

Chęciński przemawia jak najenergiczniéj przeciw przyjęciu wniosku sekcji.

Ostatni zabiera głos sprawozdawca Mendelsburg. Wymownie broni on wniosku sekcji i odpiera zarzuty czynione. — Jeżeli sekcja poprzednio proponowała przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, to nie dlatego żeby wątpiła o rzetelności zapisodawcy; lecz że nie była pewną, czy fundacja ta wejdzie kiedy w życie przy pierwotnym warunku, że „kapitał zakładowy ma wzróść do wysokości 10.000,000 złr. Warunek ten upadł, bo obecnie wysokość ta wynosi tylko 4 milj. złr. Gdy zresztą zapisodawca zgodził się na przyłączenie innych możliwych fundacji do jego zapisu, to fundacja niniejsza może w daleko krótszym czasie wejść w życie.

Dr. Schönborn. Daj Boże, byśmy się tego doczekali. (Śmiech.)

Mendelsburg. Zresztą gmina nie przyjmuje na siebie na teraz żadnych zobowiązań. Zapisodawca chce mieć tylko pewność, że fundacja stosownie do jego woli będzie użytą, a jeżeli Kraków odrzuci, to inne minsto (np. Lwów) ją przyjmie. Sekcja skarbowa proponuje wreszcie sama, żeby sprawa niniejsza nie była traktowaną bez zasięgnięcia opinji sekcji prawniczéj; a wejdzie z nią w porozumienie sekcja dobroczynności, któréj przedmiot ten celem ostatecznego formalnego załatwienia odstąpionym zostaje.

Rada uchyla poprawki i przyjmuje wniosek sekcji.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest utworzenie na Kleparzu nowéj ulicy pod nazwą „Krótka“ pomiędzy tyłami domów ulicy „Długiéj“ a tyłami domów na „Końskiém targowisku“. — Nastąpić to ma przez użycie 339 sążni kwadratowych gruntu miejskiego, wydzierżawianego dotąd za rocznym czynszem 1 złr. 25 c.

Chrzanowski żąda odroczenia téj sprawy, dopóki plan upiększenia i uporządkowania miasta — jeszcze przez były senat uchwalony, który atoli obecnie pod niejednym względem zmienić wypada — radzie przez budownictwo przedłożonym nie zostanie.

Rzewuski odpiera, że plan ten dawny znajduje się w sekcji ekonomicznéj i przy niniejszéj sprawie miano go na względzie.

Dr. Wróblewski uważa utworzenie nowéj ulicy za zbyteczne, i żąda wydzierżawienia lub sprzedania gruntu miejskiego na zabudowanie.

Federowicz zwraca uwagę na złe gospodarstwo miejskie. Nabyto np. na Nowym Swiecie realność od p. Golińskiego za drogie pieniądze dla utworzenia nowéj ulicy; tymczasem port zawalony drzewem budowlaném, a gmina sprzedaje najładniejsze miejsca nad Wisłą, które wolne zostać powinne, na budowę fabryki. (Tyczy to piły parowéj Fromera pod zamkiem. Red.) Po co więc plac miejski teraz sprzedawać?!

Dr. Warschauer w odpowiedzi drowi Wróblewskiemu jest za utworzeniem jak największéj liczby ulic.

Muczkowski wyjaśnia, że gmina z powodu utworzenia w mowie będącéj ulicy nie ponosi żadnych kosztów. Nie chodzi tu bowiem o nabycie żadnych gruntów obcych, ale jedynie o użycie na ten cel gruntu miejskiego, za któryby i tak niewiele dano. Zresztą dawniéj był tu przechód, a jedynie dawnemu magistratowi podobało się wydzierżawić go na ogród piwiarniany.

Sprawozdawcca Chmurski broni humorystycznie wniosku sekcji. Nie spodziewał się on bynajmniéj, żeby sprawa ta natrafiła na taki opór; była ona bowiem rozbieraną w dawnéj sekcji ekonomicznéj, liczącéj 18 członków, a zatém połowę kompletu zwykłego rady. Była ona także traktowaną przez dzisiejszą sekcję ekonomiczną, liczącą 12 członków, a zatém przyjęły ją trzy czwarte części rady. Były i komisje na grunt wysyłane, jak gdyby chodziło o jakie wielkie dzieło, np. zburzenie Sukiennic (śmiech).... Skrupulatnie tę sprawę ze wszech stron badano....

Rada — podzielając zdanie sprawozdawcy — przychyla się do wniosku sekcji, a zarazem uchwala w myśl wniosku Chrzanowskiego, aby plan upiększenia i uporządkowania Krakowa był wygotowany i radzie m. do zatwierdzenia przedłożony.

Następnie odczytuje Baumgardten wnioski sekcji piątéj względem przyjęcia kilku osób do gminy i odmówienia takowego dwom. Zostały one przyjęte z wyjątkiem ostatniego.

Na tych sprawach zakończyły się obrady przy drzwiaeh otwartych.

Na tajném posiedzeniu zamianowała rada dra Michała Szmidta, c. k. koncypistę namiestuictwa we Lwowie, radcą starszym przy magistracie z płacą 1800 złr. Ubiegało się o tę posadę 10 kandydatów.

Posiedzenie zamknięto o godzinie pół do dziewiątéj wieczorem.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: Grodzicki pocztmistrz ze Szczawnicy 2 złr.

„Nie zwykliśmy ze ślepymi o kolorach rozprawiać“ — tak odpowiada *Czas* na nasz artykuł „O wolności nauki na katedrach uniwersyteckich.“ Arcywygodną tą odpowiedzią przypomniał nam *Czas* ową piosenkę niemiecką, w któréj burszowi kręci się w głowie i dla tego śpiewa, że cały świat jest pijany, że domy i latarnie chwieją się: *„rechter Hand, linker Hand alles vertauscht, Strasse ich merke wohl, du bist berauscht.“*

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. — W programie *Odczytów publicznych płatnych w Muzeum techniczno-przemysłowém* zaszły następujące zmiany:

Na *wydziale historyczno-literackim*: Literatura polska została wcieloną do kursu literatury powszechnéj wykładanéj przez prof. A. *Bełcikowskiego* i dodana do tego przedmiotu w drugim kwartale trzecia godzina na tydzień we czwartek od godz. 10—11. — Pedagogika mająca się wykładać w drugim kwartale przeniesiona na pierwszy kwartał i będzie wykładaną przez dyrektora szkoły przemysłowéj p. *Józefczyka* w soboty od godz. 12—1. We wtorki godzina od 12—1 pozostaje do czasu nie zajęta.

Uzupełnienia jakie nastąpią w drugim kwartale, będą w swoim czasie ogłoszone w miejscowych dziennikach.

2. Na *wydziale handlowym* następujące zaszły zmiany: p. *Przybielecki* z powodu nieprzewidzianych zajęć i wyjazdu z Krakowa na kilka tygodni, nie mógł rozpocząć prelekcji, przedmioty które miały być przez niego wykładane, objął: p. *Gwiazdomorski*; Prowadzenie ksiąg handlowych od godziny 7—8 we wtorki i czwartki; p. *Wierzbicki* adjunkt przy obserwatorjum astronomicznym krakowskim arytmetykę handlową od godz. 7—8 w poniedziałki i środy. Wykład Towaroznawstwa podzielili między sobą prof. *Jabłoński* i prof. *Rozwadowski*. Prof. Jabłoński będzie wykładał o towarach z królestwa roślinnego, prof. Rozwadowski z królestwa zwierzęcego i mineralnego.

Kraków, 12 listopada 1870 r.

Dr. *Baraniecki*.

Sprostowanie. — Słysząc, iż w gazetach p. Kłosińskiego nauczyciela pomoc. z Trzebini oczerniono, jakoby mi kapustę ukradł; widzę się zmuszonym to oszczerstwo sprostować, oświadczając, że złapałem kogoś na kapuście, ale nie p. Kłosińskiego lecz jakiegoś pijanego górnika z Psar.

Trzebinia, 10 listopada 1870 r.

Woch Jan, gospodarz z wsi Trzebini.
(Pieczęć gminy).
Świadkowie: *Jakób Głuch*, wójt.
Mikołaj Głuch.

— Wiadomość tu sprostowaną rozesłał do dzienników jeden z nauczycieli, jakoby dla jaskrawego wykazania nędznego losu nauczycieli. Tymczasem zdaje się, że była to prywatna zawiść, która się podszyła niegodnie pod pozory publicznego dobra. Pragnęlibyśmy żeby oszczerca przez władze surowo ukaranym został — i żeby rzecz doszła i do szkolnych władz.

W Celowcu zastrzelił się jakiś profesor z tamtejszéj szkoły wojskowéj. Powodem samobójstwa miała być chorobliwa bezsenność, która go oddawna dręczyła.

Czterech francuzkich jeńców którym udało się uciec z niewoli pruskiéj z twierdzy Nissy, przybyło przed kilkoma dniami do Wiednia. Umieszczono ich w hotelu pod „Złotym orłem,“ a ambasada francuzka miała się zająć odesłaniem ich do ojczyzny.

W Wiedniu dr. prawa Löwy, z powodu nieszczęśliwych spekulacji przywiedziony do ruiny, odebrał sobie życie powiesiwszy się w kloace. Dopiero przed 4-ma miesiącami się ożenił i był powszechnie lubiany.

Na zgromadzeniu przedwyborczém w Kościanie, w W. ks. Poznańskiém, na kandydatów poselskich otrzymali najwięcéj głosów: hr. August Cieszkowski, hr. Adam Żółtowski, Stan. Chłapowski, szambelan hr. Marcelli Żółtowski, hr. Adam Plater, Tadeusz Chłapowski.

W Poznaniu grano 4-aktowy dramat Syrokomli p. t. „Wyrok Jana Kazimierza.“

Berlińskie dzienniki ogłaszają podziękowanie pruskiego szefa sztabu głównego jenerała Moltke, który w 71-letnią rocznicę swoich urodzin tyle odebrał zewsząd powinszowań, że przy swoich obowiązkowych zajęciach nie mógł każdemu osobiście podziękować.

W Monachjum przedstawiano poraz pierwszy utwór dramatyczny Goethego „Erste Walpurgisnacht,“ z muzyką Mendelsohna Bartholdy.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: hr. Walewski wł. d. z Griben, hr. Łubieński wł. d. z Kazmiry wielkiéj, E. Beibel z Wiednia, C. Stefani kup. z Diren, A. Sindner inżynier kupiec z Chemnitz, L. Miler fabr. z Berna, F. Gurecki kup. z Mysłowic, Jan Hempel wł. dóbr z Kongresówki, Ant. Dąbrowski z Galicji, R. Miler kup. z Lipska, Silberstein z Prus, Fiedler kup. z Prus, Pollak z Prus, S. Heler kupiec z Ostrawy, C. Gücke kup. z Drezna, Kester kup. z Bielska, J. Haberfeld z Oświęcima, J. Borgenicht kup. z Tarnowa, W. Goldblum kup. z Działoszyc, Aleks. Estereicher wł. d. z Okręgu, J. Tanger kup. z Wiednia, J. Baumfeld dr. praw z Przemyśla, Ludwik Gułochowski z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnopol, 7 *października*.

G. [Sprawozdanie tygodniowe filji banku hipotecnego].

Czas mieliśmy z początku dżdżysty, późniéj suchy i pogodny. Mimo sposobnéj pory, kartofle w wielu miejscach pozostały w ziemi, a to po części z braku robotnika, o którego w tym roku nader trudno. Według jednozgodnych głosów ziemian niedobór kartofli jest znacznym, co dziś już widocznie na wartość okowity wpływa. Zaręczeniom kolei tarnopolsko-złoczowskiéj ufając, będziemy już z dniem 25 b. m. produkta nasze wprost drogą żelazną wyprawiali. Z téj też przyczyny furmani żądają niepraktykowane dotąd ceny, t. j. 95 cent. frachtu od korca pszenicy do Złoczowa.

Stan targu naszego był i w tym tygodniu nadzwyczaj ożywiony. Pokup na pszenicę objawiał się nawet we wzmocnieniu jéj wartości, którą o 25 cent. tą razą notujemy. Żyto doznawało tak na eksport zagraniczny, jak i do sąsiednich gorzelni bardzo gładki odbyt. I tu naznaczyć nam podwyżkę 15 do 20 cent. należy. Jęczmień i groch, tudzież fasola znajdowała korzystny targ przez kupców do Prus. Owies i inne gatunki zbóż mniéj zwracały uwagę kupujących.

Ziarno gotowe było pożądaném do krajowych i zagranicznych młynów parowych, za które bezwzględnie wysokie postępowano ceny, a nawet jeźli prawda, przeszło 3 guldeny za korzec. Na okowitę utrzymuje się wielka ochota do spekulacji i lubo właściciele trzymają się rezerwująco, wartość jéj podniosła się w 10—20 c. na wiadrze.

Płacono za korzec:	złr. do złr.
Pszenicy wyborowéj z odstawą	7.50— 8.
„ czezwonéj „	7.20— 7.45
„ średniéj „	6.80— 7.25
W grudniu, lutym	6.90— 7.30
W listopadzie, styczniu......	7. — 7.40
Żyta dworskiego z odstawą ...	4. — 4.25
„ włościańskiego „ ...	3.60— 4.
W listopadzie, styczniu	3.75— 4.
Jęczmienia	3.25— 3.90
Owsa..................	2.25— 2.50
Grochu białego	3.90— 4.30
Fasoli	4.50— 5.50
Hreczki................	3.50— 3.80
Okowity wiadro o 80% Trall. i 41 miary wiedeń. w gotowym towarze	17.50—18.
W grudniu i lutym z odstawą..	15. —16-
W styczniu, marcu „ ..	14. —15.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XLVII.

Brygada 9ta, która pod Bartenay biła się z oddziałami gwardji ruchoméj, należy do armji Fryderyka Karola. o któréj głoszą, że ma iść na Lion. Marsz ten przedniéj straży, jeśli za taką uważać mamy wspomnianą brygadę, byłby już zboczeniem na prawo z kierunku wytkniętego na Lion i wskazywałby raczéj na zamiar udania się ku Troyes celem podania ręki jenerałowi Tannowi i maszerowania z połączonemi siłami na Bourges, które dziś jest główną zbrojownią południowéj Francji. Dopóki jednak nie odbierzemy dokładniejszych wieści o marszu głównych oddziałów armji, nic pewnego z pomienionego zboczenia wnosić nie można. Bartenay leży na północ od Chaumont nad rzeką Marną. Armja maszerująca z Lotaryngji do Lionu trzymać się musi kolei żelaznéj prowadzącéj z Luneville na Epinal, Vesoul, Auxonne, Dijon i Chalons sur Saone. Żeby wyżyć w marszu i pod Lionem, kolei téj z rąk wypuścić nie może. Stojące zaś po bokach oddziały wolnych strzelców i gwardji ruchoméj każdéj chwili zniszczyć ją mogą, skoro tylko główne siły przemaszerują. Dlatego wypada najpierw usunąć te siły. Ztąd powstają boje po bokach linji marszowéj, jak pod Bartenay.

Ale boje tego rodzaju nie wystarczą na zabezpieczenie wyprawy na Lion. Zmuszenie do odwrotu oddziału, z którym się przez pięć godzin trzeba było bić zacięcie, nie przynosi żadnéj gwarancji, że oddział ten nie wróci za dni kilkanaście, wzmocniony nowemi siłami ochotniczemi. Żeby więc przeciwko takim napadom zabezpieczyć trwale kolej żelazną, którą już dlatego utrzymać w ręku muszą, że Niemiec w południowéj Francji oliwkami nie wyżyje, a obfitość winogron obecne cierpienia jego żołądkowe tylko pogorszyć może, wypada koniecznie, albo wytępić do szczętu uwijające się oddziały wszelkiego rodzaju, na co już nie miesięcy ale lat potrzeba, albo też po wszystkich etapach całego marszu pozostawiać wystarczające silne oddziały. Chwytając się tego środka, strwoni się armję rozproszeniem jéj w drobne oddziałki i stanie się zbyt słabemi siłami pod Lionem; nie robiąc zaś tego, straci się podstawę działania, jedyną komunikację, po któréj można sprowadzać żywność i amunicję, a odsełać chorych i rannych. Rozpatrzenie się w tych trudnościach daje nam najlepiéj poznać niebezpieczeństwa połączone dla armji wyprawiającéj się pod Lion, jeśli Francja godnie, z energją i przezornością spełni w tych stronach swe zadanie. Pozostawione w tyle oddziałki będzie można kolejno poznosić, kolej żelazną opanować i armję głodem zmusić do odwrotu, nim jeszcze na serjo z Lionem rozprawić się zdoła.

Na podobne trudności narażony też jest marsz Manteufla przez Vouziers, Laon na Amiens i Rouen; a korpus Tanna zmuszonym już został do opuszczenia Orleanu i cofania się pod Paryż. Korpus ten i w rozprzestrzenianiu się na zachód utracił dużo przestrzeni potrzebnéj do furażowania dla armji obsaczającéj Paryż. Skutkiem porażek pruskich pod Poislay i Vallières, miasto Chateaudun, które poprzednim oporem swoim tak się wsławiło, znów dostało się w ręce Francuzów.

Rozpatrując się w trudnościach, jakie czekają wyprawy na Lion, Amiens i Rouen i w niefortunném zakończeniu wyprawy Tanna przedsięwziętéj dosyć znacznemi siłami, nie można się oprzeć spostrzeżeniu, że wielka korzyść wynikająca dla Prusaków z upadku Metzu w pewnéj części sparaliżowaną już została przez same dyspozycje powzięte w obozie pruskim.

Imponująca siła, zyskana przez oswobodzenie z pod Metzu, gdyby była niepodzielnie użytą na cios jaki decydujący, byłaby odrazu swego dokazała i zaimponowała reszcie Francji swą potęgą. W rozdrobnieniu sił jakie nastąpiło, znikł ten pozór imponujący, a nastąpiło wyraźne narażenie sił podzielonych. Co więcéj. Przez sięganie we wszystkie kończyny Francji przysporzyli sami Prusacy pod pewnym względem sił Francuzom. Wskazywaliśmy już dawniéj na to, że niektóre okolice Francji jak Lion, Marsylja, część Wandei i inne przejęte były duchem separatystycznym. Zbroiły się i ćwiczyły sformowane wojska, ale więcéj w celu własnéj miejscowéj obrony, niż w celu wystąpienia do wielkiéj wspólnéj akcji. Siły te były więc w obecnym boju poniekąd stracone dla Francji, cały ciężar podtrzymywania boju z Prusakiem ponosiła Alzacja, Lotaryngja i okolice bliższe Paryża najwyżéj na promień mil tuzydziestu. Dziś sami Prusacy zmuszają Francję do stanięcia wszystkiemi siłami w swéj obronie, a to ją właśnie zbawić może.

Armja pruska, a za nią cała niemal Europa wyczekuje z dnia na dzień wielkiéj jakiéj wycieczki z Paryża. Jedni przypisują jenerałowi Trochu zamiar przerznięcia się wszystkiemi ruchomemi siłami przez linję obsaczenia, połączenia się z jedną z sformowanych armji, zorganizowania ostatecznego połączonych sił i udania się z niemi na odsiecz Paryża i pozostawionéj w nim gwardji narodowéj. Drudzy uważają, że tylko skoncentrowanemi wycieczkami będzie chciał niszczyć kolejno siły obsaczające w osobnych odcinkach, przez to przerzedzić je tak, że od wypraw na resztę Francji odrywać będą musieli ciągle nowe posiłki. W ten sposób zostawiając czas i swobodę formowaniu się armji na odsiecz się gotujących, wzmacniającemi się siłami Francji pokonać będzie można w końcu wojska pruskie. Trudno przewidzieć, którego z tych planów chwyci się Trochu. Pierwszy jest bardziéj decydujący, ale stawia prawie wszystko na jednę kartę, drugi pewniejszy, niezawodny prawie, ale wymaga dłuższego czasu, a na to nie wiemy, czy zasoby Paryża zezwolą. Od tych zasobów zdaje nam się, zależeć będzie ostateczna decyzja głównéj komendy paryzkiéj.

Raporta francuzkie i pruskie o walce o posiadanie Bourget.

St. Denis 28 października.

„Chcąc zużytkować korpus wolnych strzelców z prasy, których współudział był tak przydatny w Courneuve, rozkazałem wczoraj wieczorem ich komendantowi wykonać nocny atak na forpoczty nieprzyjacielskie w Bourget; dałem mu ogólne wskazówki i kazałem uprzedzić gran-gardy ustawione przed warownią Ambervillers i Courneuve, aby były w pogotowiu o 3éj rano do podtrzymania i popierania ruchu. We wskazanym czasie z -

o

stał on wykonany z energją i precyzją, przez wolnych strzelców pod rozkazami komendanta Rolanda. Nie dawszy ani jednego strzału, napadli oni na posterunki pruskie, które umknęły w nieładzie pozostawiając tornistry i czapki. Wolni strzelcy poszli dalej od domu do domu pędząc nieprzyjaciela, aż do kościoła, gdzie się już lepiéj obwarował. Wtedy kazałem poprzeć ich 34 bataljonem marszowym i 14 bataljonem gwardji ruchoméj Sekwany; jednocześnie posłałem pułkownika Lavoignet, dowodzącego pierwszą brygadą dla objęcia dowództwa z rozkazem zajęcia wsi i należytego tam osadzenia się. Piechotę kazałem wesprzeć dwoma działami czterofuntowemi i kartaczownicą i ustawiłem dwa działa 12funtowe przed Courneuve, aby wziąć nieprzyjaciela z flanki. O 11éj godzinie udałem się osobiście do Bourget i przybyłem gdyśmy już tam byli kompletnymi panami; wraz ze mną przybyła silna rezerwa, złożona z 16 bataljonu gwardji ruchoméj Sekwany i pół bataljonu marszowego nr. 28. Koło południa nieprzyjaciel demaskował dwie baterje pozycyjne na moście Iblon, a dwie baterje polowe wysunął na drogę z Dugny do Bourget, które aż do piątéj, z małemi przerwami, strzelały na wieś, gdzie zapaliły kilka domów. Kazałem cofnąć moją artylerję, która nie mogła współzawodniczyć z nieprzyjacielską, w liczbie przeważną. Wojska nasze pozostały w swych pozycjach. Chociaż były one po raz pierwszy pod tak straszliwym ogniem, mogę tylko pochwalić ich zimną krew i energję. Przez ten czas sapery ułatwiali komunikację, robili w domach strzelnice i urządzali barykady. Koło 6 godziny kazałem zastąpić świeżemi wojskami te, które były w robocie od samego rana. Całą noc będziemy pracować dla uczynienia pozycji o ile można niedostępną.

Wzięcie Bourget jest operacją nie wielkiego znaczenia, ale przekonywa, że nawet bez artylerji nasze młode wojsko umie wytrzymać ogień najgwałtowniejszy. Zajęcie to rozszerza zakres naszego terytorjum poza obrębem warowń, nadaje ufność moralną żołnierzom i zwiększa zasoby prowjantowe ludności paryzkiéj.

Straty nasze, których nie znam jeszcze dokładnie, są nieznaczne (co najwięcéj około 20 rannych i 4 czy 5 zabitych). Wzięliśmy kilku jeńców. Po otrzymaniu szczegółowych raportów nie omieszkam przesłać panu listy oficerów i żołnierzy, którzy się odznaczyli."

Jenerał *Bellemare.*

Corespond. Havas pisze o odebraniu Bourget przez Prusaków:

„Tylko dzięki swéj artylerji nieprzyjaciel mógł nas wyprzeć ze swych pozycji. Bourget i Drancy przez kilkanaście godzin ostrzeliwane były dwudziestu działami dalekonośnemi. Wszakże od strony Drancy straty nasze były prawie żadne; nieprzyjaciel sądząc, że wojska nasze zebrane są koło parku p. Ladoucette, sypał w to miejsce kartaczami; tylko drzewa ucierpiały na tém. Przekonano się, że strzały Prusaków nie są skuteczne. Tak np. dzwonnica kościoła w Drancy, na któréj marynarze urządzili wczoraj aparat elektryczny ostrzeliwana była przez kilka godzin a ani jedna kula nie trafiła w nią. W skutek trudnego do wytłómaczenia niedbalstwa, gwarja ruchoma pozostawała około 48 godzin bez żywności. Wojska linjowe otrzymały zwykłą swą rację. Około pół do piątéj admirał la Ronciére le Noury, znajdujący się w jednym wiejskim domu we wsi Bobigny, dał rozkaz gwardji ruchoméj z 9go bataljonu Sekwany i oddziałowi piechoty marynarki z baterją polową posunięcia się ku Drancy; gwardja ruchoma musiała rzucić swe tornistry. W tym samym czasie 5 kartaczownic i 6 dział przez przedmieście Saint-Denis wysłano ku Villette.

Jenerał Bellemare, który kierował obrotami pod Bourget, dowodził pułkiem piechoty w armji marszałka Mac-Mahona. Jest on jednym z oficerów, którzy odmówili podpisu kapitulacji pod Sedanem; po niesłychanych trudnościach udało mu się dostać do Paryża, dokąd przybył na kilka dni przed obsaczeniem. Zalety i zasługi jego spowodowały, iż rząd obrony narodowéj mianował go jenerałem. Za drugiéj republiki należał on do sztabu jenerała Lamoriciére, który miał dlań wielki szacunek. Jenerał Bellemare ma wszystkiego 46 lat.

(Dokończenie nastąpi).

Odezwa jenerała Bosak-Hauke według *Republicain des Jura:*

Obywatele, oficerowie, żołnierze brygady! Jenerał Garibaldi naczelny dowódzca armji wogeskiéj, mianował mnie 19 października waszym komendantem. W téj chwili tak dla mnie zaszczytnéj i nader uroczystéj w mojéj wojskowéj karjerze wolności i demokracji, leży mi na sercu kilka słów do was. Mówią, że brakuje wam wyższych oficerów—nie, oni są w waszych szeregach, brakowało tylko sposobności do wydobycia ich — sposobność ta nastała od chwili, gdy rzeczpospolita powołała Garibaldego, najznakomitszego wodza europejskiéj demokracji, uiezwyciężonego męża cnoty i odwagi. Z swojéj strony powołał on wypróbowanych już ludzi wojującéj demokracji bez różnicy narodowości. Inni wam powiedzą, czy mam prawo do waszego zaufania. Powiem wam tylko, że poprzednio pułkownik regularnego wojska, byłem potém naczelnym dowódzcą trzech województw w powstaniu polskiém 1863—4, dzisiaj dowodzę pierwszą brygadą armji Wogezów.

Obywatele, oficerowie, żołnierze, nie wątpię, że wszyscy będziemy się starać być godnymi naszego naczelnego jenerała. Niech żyje pierwssa brygada, niech żyje armja Wogezów, niech żyje rzeczpospolita.

Jenerał *Bosak-Hauke.*

Odezwa Garibaldego do żołnierzy armji wogeskiéj zamieszczona w ostatnim numerze genueńskiego *Movimento* brzmi jak następuje:

„Kosmopolityczne jądro, tworzące się w łonie francuzkiéj rzeczypospolitéj z wybranych ludzi najlepszéj części wszystkich narodów, przedstawia przyszłość uobyczajenia ludzkości, a na sztandarze tego zastępu szlachetnych możecie wyczytać hasło wolnego narodu, które się wkrótce stanie własnością całéj rodziny ludzkiéj: „Wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich." Sobkostwo panuje w świecie, a samowładztwo walcząc przeciw rzeczypospolitéj francuzkiéj, chce w niéj stłumić zarody znienawidzonych praw człowieka. Jestto zły genjusz, który się wszelkiemi siłami stara o utrzymanie złego. A narody? Rzeczypospolite nowożytne — jak niegdyś Kartagina — z sybaryckiém zadowoleniem pływają w swém złocie, cieszą się i bogacą, podczas gdy despoci w ciemnościach coraz ściśléj się łączą wobec nieszczęścia bratniego narodu. Szwajcarja, uważając się za zbyt słabą, chyli głowę, a czapką Wilhelma Tella przykrywa pełne kasy swych banków. Grant, który jedném skinieniem palca żołnierzy Prima aż do Madrytu mógł był odpędzić, spokojnie patrzy, gdy cały naród, należący do wielkiéj rodziny Washingtona, mordują i tępią i zaledwie pozwala wielkiéj rzeczypospolitéj przyjazném słowem powitać mężnych synów Lafayetta. A ty dumna, klasyczna przytułku wygnańców ziemio, ty, która pierwsza ogłosiłaś wyzwolenie ras, czyż rzeczywiście chcesz opuścić w olbrzymich zapasach bratni naród, który równie jak ty przoduje postępowi i zawsze przodować będzie. Do bohaterskiéj walki, jaką Francja wiedzie, stoją już tylko ostatki dzielnego wojska, które najgłupszy z despotów do klęski poprowadził. Ale naród żyje; wstaje on jak jeden mąż, a stary autokrata wkrótce pożałuje, że znowu ochoczo chciał ludzi na rzeź poprowadzić. Jakże szlachetne posłannictwo przypadło wam w udziale, wy synowie wolności wybranych narodów. Zaprawdę, nazwy żołnierza rzeczypospolitéj za koronę nie chciałbym oddać. Zmuszają nas do walki, nas apostołów pokoju i zbratania ludów; więc bić się będziemy z ochoczém męstwem, w poczuciu słuszności, która za nami przemawia, a tém uświetnimy zarazem wspaniałe słowa sławnego Cheniera: „Republikanie są mężami, a niewolnicy dziećmi." Ani na chwilę nie powątpiewam o waszéj waleczności, a nie żądam od was nic prócz zimnéj krwi i karności, niezbędnych w wojnie warunków. — Amanges 27go paźdz. 1870 r.

Garibaldi."

Liga południowa w celu obrony rzeczypospolitéj ogłasza następujący manifest w dzienniku *Semaphore* wychodzącym w Marsylji:

„Obywatele!

Paryż i Lion odwołują się do wszystkich żywych sił kraju. Rząd centralny żąda, by naród siłą wszystkich departamentów wziął, udział w obronie. Temu patrjotycznemu wezwaniu, uczyni liga południowa zadość. Na usługi walecznych oblężeńców stolicy i wszystkich obrońców rzeczypospolitéj oddaje swą ludową organizację i dobrowolne działanie.

Piętnaście departamentów połączyło się wraz z Algierją w chwili niebezpieczeństwa, by w celu oswobodzenia Paryża i Lionu jak największe czynić usiłowania. Prusacy stają dziś koło Besançonu i zagrażają dolinie Rodanu. Nie można zwlekać! Republikańska ludność południa musi tłumnie powstać i wstrzymać najeźdników, by dłużéj nie kalali ziemi ojczystéj. Do broni więc, Francuzi południowi!

Liga południowa, reprezentowana w Marsylji przez delegatów 15 departamentów doliny Rodanu i Algierji, postanawia:

Art. I. We wszystkich departamentach, które przystąpiły do ligi południowéj, muszą wszyscy obywatele na pierwsze zawołanie być w pogotowiu do opuszczenia ziemi rodzinnéj, by pod sztandarem rzeczypospolitéj wyruszyć przeciw monarchicznemu i pruskiemu despotyzmowi.

Punktem zbiorowym dla narodowych sił wojennych będzie miasto Valence i otaczające ją równiny. Delegowani zjednoczonych departamentów, mianowani będą jeneralnymi komisarzami ligi południowéj. Objeżdżać oni będą departamenta, by głosić świętą wojnę i łączyć wszystkie republikańskie komitety a z nimi razem użyć wszelkich środków do wywołania pospolitego ruszenia.

Art. II. Każdy departament, każda municypalność i każdy obywatel według własnego uznania otworzy narodową subskrypcję, by tym sposobem zebrać fundusze na broń i żywność potrzebną dla sił wojennych ligi południowéj.

Zebrane przez subskrypcję pieniądze, oddane będą do kasy ligi południowéj za pośrednictwem centralnych komitetów pojedyńczych departamentów.

Art. III. Jeneralni komisarze porozumią się z republikanami każdego departamentu co do wyboru posła kantonalnego, któryby w d. 5 listopada przybył do Marsylji na ogólne zgromadzenie ligi południowéj.

Niniejszy manifest ogłoszą patrjoci południowi we wszystkich kantonach i gminach 15 departamentów i Algierji.

Art. IV. Obywatele każdéj miejscowości obowiązani są w jak najkrótszym czasie do siedziby ligi południowéj w Marsylji donieść o skutkach osobistych swych usiłowań, by tém samém ułatwić zadanie jeneralnych komisarzy.

Obowiązani są prócz tego w ciągłym zostawać związku z centralnym komitetem w Marsylji, który w prefekturze ma swoją siedzibę.

W imię jednéj i niepodzielnéj rzeczypospolitéj, obowiązane są wszystkie władze municypalne i administracyjne wszelką nieść pomoc członkom ligi południowéj, ustanowionéj dla obrony rzeczypospolitéj i jéj przedstawicieli.

Dan w Marsylji dnia 25 października 1870 roku.

Prezydent ligi południowéj, główny zarządzca departamentu des Bouches-du-Rhone. *A. Esquiros.*

O obsaczeniu Belfortu donoszą z Bernu pod d. 6 bm.:

„Wojska niemieckie, których liczbę jedni na 60,000, inni zaś na 100,000 ludzi podają, zwróciły się d. 31 paźdz. trzema drogami na Belfort: przez Luze, przez Wogiezy i Ballon w kierunku na Cernay i Thann, wreszcie przez mosty koło Aspach i La Chapelle. Odparłszy wolnych strzelców i gwardję narodową pod Kellerem do Cernay i zapuściwszy rekonesanse swoje aż w pobliżu twierdzy, utworzyły wszystkie 3 kolumny jednocześnie koło obsaczające, z każdym dniem więcéj ścieśniane. Główną kwaterę przeniesiono do zamku pewnego p. Saglio de Souvenans, poczém niezwłocznie przystąpiono do robienia przykopów; wszystkich silnych ludzi z okolicy spędzono do téj roboty. Z powodu kontrybucji schroniła się ludność z okolic Belfortu częścią do Szwajcarji, częścią zaś w lasy z całém mieniem, które się tylko zebrać dało. Wszystkie pograniczne wioski szwajcarskie aż do Pruntrout przepełnione są tego rodzaju zbiegami. Niemcy obsadzili najprzód górę Salberta o parę kilometrów od Belfortu, a we czwartek wieczór rzucili już na pierwsze powitanie kilka kul na stoki twierdzy. D. 4 listop. przybył przed twierdzę pruski parlamentarz, wzywający do poddania się. Gdy jednak propozycję odrzucono, zapowiedział, że nazajutrz nastąpi bombardowanie twierdzy. Zrazu spodziewano się, że pogłoski o zawieszeniu broni wstrzymają wykonanie groźby; widać jednak, że tak nie było, bo ostrzeliwanie trwało wczoraj bez przerwy, a Niemcy pociskami swemi spalili wioskę Vezelois. Słychać, że załoga Belfortu ma zamiar bronić się do upadłego."

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 listopada. Obiegają pogłoski, że dwóch ajentów francuzkich werbuje ochotników między Czechami.

Z inicjatywy arcybiskupa kursuje między Czechami adres wyrażający współczucie dla papieża.

Inserat w *Pokroku* ostrzega, aby nie podpisywać powyższego adresu.

Praga 11 listopada. *Narodni Listi* chłoszczą w uwagach nad posiedzeniem komisji w izbie panów, nędzne usprawiedliwianie się ze strony ministerstwa Potockiego. W końcu powiadają: W każdym razie wolimy już ministerstwo Herbsta i Giskry, aniżeli ministerstwo Potockiego upadające i chwytające się półśrodków.

Berlin 10 listopada. Donoszą dzisiaj z Wersalu, że klęski majątkowe czuć się dają między uboższą klasą we Francji, a szczególniéj po miastach francuzkich; powodem tego jest, że rząd francuzki przywłaszczył sobie pieniądze rozmaitych korporacji i kas oszczędności, które, według francuzkiego prawa, złożone być musiały w kasach rządowych.

Nordd. Allg. Ztg pisze, że według wiarygodnych wiadomości, wszyscy oficerowie szwajcarskiéj narodowości, którzy aż do zajęcia Rzymu przez Włochów pozostawali w służbie papiezkiéj, udali się do Francji, aby walczyć przeciw Niemcom; wstąpili oni do korpusu żuawów, który utworzył bar. Charette, były pułkownik wojsk papiezkich.

Wiadomo nam teraz, gdzie mamy szukać naszych głównych nieprzyjaciół — pisze daléj powyższy dziennik — jest to nowy dowód, że ultramontanie depczą wszelkie względy, aby zaspokoić jedynie nienawiść, jaką pałają przeciw Prusakom.

Wczorajszy berliński rezultat wyborczy wypadł pomimo nielicznego udziału bardzo pomyślnie, stronnictwo postępowe otrzymało stanowczą większość, wybór Jakobiego jest jeszcze dotąd wątpliwy.

Północno-niemiecki parlament zbierze się w Berlinie.

Berlin 10 listopada. Koncentrowanie sił ze strony Francuzów każe się spodziewać wycieczki na większe rozmiary.

Wczoraj i dziś przeszło tędy 10,000 jeńców francuzkich.

Bawarja wysłała według obliczeń 95,000 wojska do Francji, 35,000 znajduje się w twierdzach pruskich.

Berlin 11 listopada. Utrzymują tu, że bombardowania Paryża nie rozpoczęto z powodu, że król przyrzekł jednemu z państw neutralnych postępować z wielkiém umiarkowaniem.

Berlin 11 listop. *Börsenzeitung* donosi wiadomości z Holandji, że układy o oddanie Luksemburga Niemcom toczą się na dobre.

Monachjum 10 listop. Dziennik monachijski *Neueste Nachrichten* stwierdza, że sprawa połączenia Niemiec dojdzie tylko częściowo do skutku, z powodu opozycji ze strony bawarskiego ministerstwa. *Neueste Nachrichten* dodają uwagę, że jakkolwiek fakt powyższy nie jest pocieszający, jest jednak tylko wynikiem, że Niemcy mieli więcéj na uwadze osobiste interesa ze szkodą Bawarji.

Bruksela 10 list. Angel de Mirauda, redaktor dziennika *Gaulois,* schwytany w Wersalu wskutek podejrzenia o szpiegostwo i przewieziony po Niemiec, uciekł z Moguncji i przybył tutaj.

Bruksela 11 list. Donoszą z Paryża, że śledztwo przeciw Feliksowi Pyat, wskutek zamierzonego przewrotu w rządzie, wskutek rabunku i zfałszowania pieczęci idzie dalszym trybem.

Prezydent trybunału cywilnego Raques został aresztowany wskutek rozkazn Crémieux'go.

Bruksela 11 listop. Ministerjum przedłożyło projekt do ustawy, rozszerzający prawo wyborcze.

Donoszą z Arlon, że 6,000 Prusaków maszeruje na Montmédy. Oczekują co chwila bombardowania. Oddziały pruskie wkroczyły do Sametz, kilka kilometrów od Montmédy.

Iodependance donosi, że Gambetta myśli o plebiscycie w prowincjach, podobnie jak w Paryżu. Rząd w Paryżu ma zamiar zaciągnąć świeżą pożyczkę w Anglji.

Florencja 10 listopada. Manifest komitetu wyborczego utworzonego przez Ponzę di San Martino w Turynie, powiada, że należy przenieść rząd niezwłocznie do Rzymu i wprowadzić w życie zasadę rządów decentralistycznych.

Włoska fregata „Castelfidaro" odpłynęła do Marsylji, dla dania ochrony stronnictwu narodowemu. Drugi okręt wpłynie niezadługo na morze francuzkie.

Florencja 11 listop. We Włoszech rozpoczęto surowe kroki przeciw dziennikom klerykalnym, donoszą ze wszystkich stron o konfiskatach tychże.

Przegląd polityczny.

Wiadomości, które nas doszły wczoraj wieczorem, mówią o zwycięztwie francuskiém pod Orleanem. Nie wiemy jeszcze, jaka jest doniosłość tego zwycięztwa, ale w każdym razie jest ono wyborną odpowiedzią na zerwanie rokowań pokojowych przez Prusy. Być może, że miara złego się dopełniła i że upór Prus wywoła nareszcie uśpionego ducha Francji.

Okólnik Favre'a, którego treść przyniosły wczorajsze telegramy, a który dziś pod właściwą rubryką podajemy, dowodzi systematycznego tamowania wszelkiéj drogi do porozumienia przez hr. Bismarka i wskazuje na dążenie jego do zupełnego zniszczenia Francji. Jakkolwiek co do głównych punktów można się zgodzić z poglądami wyrażonemi w okólniku Favre'a, trudno nie zauważyć, że ciągłe powtarzanie jednych i tych samych frazesów, że Francja pokaże światu, ce może naród wielki i t. p. wobec tego, co sie we Francji dziś dzieje, jest smutną ironją, która nawet w najsympatyczniejszych dla Francji narodach i kołach nie wywoła nic więcéj, prócz bolesnego uśmiechu niedowierzania. Wolelibyśmy, żeby najprzód nastąpił czyn jakikolwiek, świadczący o niezłomnéj sile narodu francuskiego, zanim się światu objawią te górnolotne słowa.

O rewolucyjnym zamachu w Paryżu dochodzi nas teraz mnóstwo szczegółów, które dowodzą, że rewolucjoniści naserjo zabrali się do rządu narodowéj obrony i że nawet życie dzisiejszych władców wisiało na włosku. Do jenerała Trochu i do Favre'a strzelano nawet, ale kule ominęły ich szczęśliwie. Zresztą naczelnicy ruchu należeli poczęści do szumowin paryskiego społeczeństwa, a jeden z nich niedawno od rządu cesarskiego wziął znaczną zapomogę za stawanie przeciw kandydaturze Thiersa.

Delegacja z Tours zamyśla podobno w odpowiedzi na pruskie insynuacje co do niechęci rządu tymczasowego względem zwołania konstytuanty, urządzić w całéj niezajętéj części Francji ogólne głosowanie na wzór tego, jakie się odbyło w Paryżu.

W Marsylji i Lyonie porządek i uznanie rządu w Tours zupełnie zostały przeprowadzone i to równie jak w Paryżu bez krwi rozlewu.

Co do trudności, jakie stawia Bawarja przy naradach nad jednością niemiecką, mają one głownie redukować się do dwóch punktów, t. j. do wyjątkowego stanowiska w radzie związkowéj z prawem postawienia veta przy każdéj zmianie ustawy związkowéj, a potém do wyjątkowego stanowiska wojskowego, uprawniającego do dwuletniéj służby wojskowéj i do tradycyjnego umundurowania.

Prusy zgadzają się na drugi punkt tyczący się wojskowości, ale pierwszego przyjąć nie chcą.

Ostatnie Telegramy.

Berlin 12 (urzęd.) Wersal 11 list. Do królowéj Augusty w Homburgu: Wczoraj jenerał Tann walcząc cofnął się przed przemocą z Orleans do Toury, gdzie się wczoraj złączył z Wittichem i ks. Albrechtem ojcem, który nadszedł z Chartres. W. ks. Meklemburski dzisiaj z niemi się złączy.—Wilhelm."

Wersal 11 list. (urzęd.). Z powodu posuwania się armji loarskiéj na prawym brzegu Loary na Beaugency, zajął jenerał Tann po za Orleanem 9 b. m. pozycją przeciwko niéj i przekonawszy się o sile nieprzyjaciela wśród walki, cofnął się na St. Peravy.

Wersal 10 list. (urzęd.). Jenerał Tann, który wyszedł z Orleanu donosi: że 10 nie było widać posuwania się nieprzyjaciela.

Londyn 11 listop. *Standard* pisze: Odpowiedzialność za rozlew krwi i rzezie opinja całéj Europy składa na króla Wilhelma i Bismarka.

Konstantynopol 12 listop. Rząd rossyjski wystosował do Turcji notę, w któréj wypowiada jéj traktat z roku 1856. Ton noty jest umiarkowany. Gorczakow powołuje się na to, że inne mocarstwa znacznie już tym traktatem zachwiały. Rossja uważa chwilę obecną za stosowną, aby wyzwolić się z nałożonych na nią ograniczeń na morzu Czarném, i ze szkód jakie przez nie interesa jéj ponoszą.

Poselstwo greckie już wczoraj o nocie téj z Aten zawiadomione zostało. Nota mówi wyraźnie, że przepisami traktatu paryskiego o żegludze na morzu Czarném Rossja nie czuje się już związaną, ponieważ tureckie okręty pancerne bezustannie zagrażają Odessie i innym stacjom morskim rossyjskim. Samo połączenie księstw naddunajskich było już rozdarciem traktatu paryskiego.

Rossja uczyniła ten krok w porozumieniu z Prusami, a rokowania dyplomatyczne w téj sprawie z Anglją i Austrją już roozpoczęte.

Wiedeń 12 list. Tutejszy ambasador rossyjski otrzymał polecenie zawiadomić rząd austrjacki, że ks. Gorczaków z polecenia cara wypowiedział Turcji traktat z r. 1856. W sferach dyplomatycznych zrobiła wiadomość ta tém większe wrażenie, ile że Rossja uczyniła krok ten bez uprzedzenia o nim mocarstw traktatowych. (Przypominamy, że korespondent nasz z Konstantynopola pierwszy o blizkości tego faktu donosił. *Red.*). Z Konstantynopola donoszą, że Turcja już stanowczo wypowiedzenie odrzuciła.

Monachium 12 listop. Hr. Beust przyjechał tu kurjerowym pociągiem. Hr. Bray ma dziś wrócić z Wersalu; słychać jednak, że się podał do dymisji.

Berlin 12 listopada. *Krz. Ztg.* zapowiada, że bombardowanie Paryża niebawem się rozpocznie. *Nord. Allg. Ztg.* zamieszcza po raz trzeci urzędowe zaprzeczenie rozmowy podanéj w *Kraju,* że Bismark ani z Galicjaninem nie rozmawiał, ani w kąpielach nie był (sic Red.). *Staatsanzeiger* zamieszcza okólnik Bismarka, w którym winę zerwania rokowań o zawieszenie broni zwala na Francuzów, że oni nie chcą wyboru konstytuanty.

Tours 12 listopada. Dwudniowa zwycięzka walka Francuzów z Prusakami. Nasi pod dowództwem jenerała Aurelles pobili Prusaków na głowę i rozproszyli ich, Orleans odzyskany, wzięliśmy dwa działa i 1,200 jeńców. Valiere posunął się 15 kilometrów na północ Orleanu. Thiers przybył tutaj. *France* donosi, że neutralne państwa proponują kongres.

Monachium 11 list. Jenerał Werder donosi z 8 list.: Przednie czaty starły się z wojskiem Garibaldego przy Verneau na gościńcu między Dijon a Auxone. Garibaldi rozséła patrole aż pod Dijon i w wielu miejscach przerwał kolej.

Grac 12 listopada. Pref. Moarsen, przełożony tutejszego konserwatywno-katolickiego stowarzyszenia, wystąpił z niego oznajmując, że pretensje ultramontanów są nieumiarkowane i niewykonalne.

Bazylea 10 listopada. (9 godz. 30 min. wieczór). Z Montbeliàrd donoszą: oddział mobilgardów i franctireurów odparł wojska niemieckie posuwujące się na Hericourt i usunął się do Belfort.

Korpusowi oblężniczemu pod Belfort zbywa dotąd na działach, które mają nadejść z pod Metz. Dla ustawienia ich okopują się Niemcy na górze Salbort.

Kursa. Wiedeń 12 listop. g. 2 m. —. Akcje kred. 245.50.—Lombardy 174.—.— Losy z 1860 r. 91.50. — Losy z 1864 r. 113.50. — Akcje frankoaustr. 96.75. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 234.—.— Akcje kolei lwowsko-czerniow. 191.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 156.50.— Akcje banku 724 .—

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 12 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Papiery krajowe:		
Renta	58 —	57 —
„ w srebrze	68 —	67 —
Losy pożycz. z r. 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	93 —	92 —
„ „ „ 1864	117 —	116 —
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 —
„ listy zastawne	71 —	70 —
„ „ „ ban. hypot.	88 —	87 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	112 —	111 —
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	101 —
„ „ „ II. emis.	100 —	99 —
„ Czerniowiec. I. 5%	80 —	79 —
„ „ 1867	92 —	91 —
„ „ 1868	89 —	88 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	177 —	175 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	241 —	239 —
„ kol. czerniow.	196 —	194 —
„ kol. Rudolfa	163 —	161 —
„ kol. siedmiogrod.	166 —	165 —
„ kol. półn.-wsch.	159 —	158 —
„ banku narodow.	734 —	730 —
„ Zakł. kredyt.	251 —	248 —
„ kol. wschod.	89 —	88 —
„ Zakł. kredyt. węg.	81 —	79 —
„ Banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	— —	— —
Losy kredytowe	160 —	158 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. I emis.	94 —	93 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zast. pol. z kup. II ems.	92 —	91 —
„ likwidacyjne z kup.	76 —	75 —
Kolej warsz.-wied.	73 —	— —
„ warsz.-bydg.	70 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	122 —	121 —
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	10 —	9 80
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 81	1 80
Rosyjskie ruble pań.	1 58	1 57
WIEDEŃ, 11 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 40	67 20
„ wal. austr. spłac. 5%	59 90	57 30
Losy pożycz. z r. 1839	242 —	241 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	93 —	92 80
„ na 100 1860 5%	104 —	103 50
„ na 100 1864	116 50	116 —
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 50	73 —
„ „ bukow. 5%	72 —	71 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	201 —	200 —
Anglo-węgierskie	84 25	83 75
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	— —	— —
Dyskontowy austr.	88 —	87 —
Franco austr.	102 50	102 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	734 —	732 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 —	169 —
Czeska północ. „ 150 złr.	243 —	— —
„ zach. na 200 „	130 50	130 —
Elżbiety na 200 „	217 —	216 50
Ferdynanda na 1000 „	2100 —	2090 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 —	189 50
Kar. Ludwika „ 200 „	240 50	239 50
Koszyc. Oderb. 170 „	— —	— —
Lwow.-Czern. na 200 „	195 25	195 —
Północn. zach. austr.	200 50	199 50
Rudolfa na 200 złr.	162 50	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	166 —	165 50
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 —	372 —
Theissbahn	232 —	232 50
Tramway	159 75	159 25
Południowa na 500 fr.	177 90	177 70
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 50	159 —
„ wschodnia 200 „	89 50	89 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 50
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	— —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 60	97 40
„ „ „ W. A. 5%	93 20	92 80
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 50	93 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 —	92 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 50	93 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 75	91 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 25	99 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 75	90 25
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 90	104 60
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 —	101 50
„ „ „ 2emisja	99 50	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 50	79 —
II. „ „ 5%	91 50	91 —
III. „ „ 5%	88 50	88 —
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 25	90 —
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	88 75	88 50
Rządowa na 500 fr.	135 —	134 50
„ II. emis. „ „	132 50	132 —
Południowa	111 75	111 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 25	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	235 50	235 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	233 —	232 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	159 50	159 —
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	95 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk.	28 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 50	26 51
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25 —	23 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	102 90	101 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	102 50	102 30
Hambrg 100 mark 4 „	90 25	90 —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	122 70	122 50
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 89
Napoleony	9 89	9 88
Srebro	121 —	120 75
LWOW, 11 listopada.		
Indemn. galicyjska 5%	73 60	73 10
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne.... 4%	71 —	70 25
„ „ 5%	80 25	79 25
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	113 —	112 —
„ „ włościan 6%	87 50	87 15
Dukat ważny	5 78	5 73
Napoleon d'or	9 84	9 77
Półimperjał ros.	10 9	9 92
Rubel srebr.	1 94	1 89
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	— —	— —
Srebro	121 50	120 —
WARSZAWA, 10 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	92 15	91 66
„ „ „ 2.. 4%	89 81	89 48
„ likwidacyjne.. 4%	73 74	73 40
„ zastawne z r. 1869	87 83	87 50
Poż. lot. z 1864.. 5%	143 50	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	141 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	95 40	— —

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

Z Wiednia do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

Z Szczakowy do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 poppłudniu.

Z Przemyśla do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

Przychodzą:

Do Krakowa z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

Do Wiednia z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

Do Lwowa z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut późniéj od krakowskiego.

L. 343
praes.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady budowniczego miejskiego przy Magistracie krakowskim ogłasza się ponownie na mocy postanowienia Rady miejskiéj z dnia 1 października 1870 konkurs po dzień 15 grudnia 1870 trwający.

Ubiegający się o posadę tę, do któréj płaca 1500 złr. wal. a. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Rady miejskiéj na ręce Prezydenta Miasta wystósować i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia, oraz dołączyć świadectwa z odbytych nauk technicznych i ze złożonych egzaminów praktycznych dla téj kategorji urzędników Państwa przepisanych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu Krakowskiego, winni są stopień pokrewieństwa lub powinowactwa wykazać.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu Krakowskiego zapewnionem jest prawo do emerytury według przepisów dla urzędników Państwa wydanych.

Kraków, d. 2 listopada 1870.

Za Prezydenta Miasta
1091 (2-3). **Dr. Szlachtowski.**

Księgarnia Wład. Jaworskiego w Krakowie
otrzymała na skład dzieło

DEBREYENA:
O TEOLOGJI MORALNÉJ
uważanéj w stosunku jéj
do fiziologji i medycyny.
1092(2-2)

Cena exemplarza 2 złr.
Z przesyłką pocztową 2 złr. 5 ct.

SŁAWNY
BALSAM VETORINIEGO

Powszechnie znany niezawodny środek na cierpienia **reumatyzmowe, nerwowe fluksje, ból zębów, ból głowy,** wszelkie **kurcze, czkawki, biegunki** z zaziębienia, leczy tak zwany tic douloureux, szkorbut; codzień używany z zimną wodą do płukania ust, chroni od zepsucia zębów, wzmacnia dziąsła i pozbawia nieprzyjemnego odoru ust, leczy wszelkie sparzenia i spieczenia bardzo szybko, podobnież wszelkie rany niebezpieczne, zastarzałe lub zaniedbane i chroni od zgorzeliny (Brand); leczy różne słabości óczu, niszczy opalenia od słońca nadając twarzy czerstwość i delikatność, gładząc zmarszczki.

Cena jednego flakonu 1 złr. 50 cnt. w. a. Utrzymuje ten balsam **w Krakowie** pp. apt. **W. Redyk**, dr. Sawiczewski, E. Stockmar, J. Jahn, J. N. Walter, a **we Lwowie** i na prowincji każda prawie apteka i znaczniejsze handle.

Odznaczone w Paryżu 1870.

Nowy dowód.

Z przyjemnością poświadczam panu **MAJEROWI**, że używając wyrabianego przez niego **Białego Syrupu Piersiowego** uwolniony zostałem w przeszłym tygodniu zupełnie z zapalenia gardła Guntersblum 13 stycznia 1870.

Konrad Reichert kupiec.

Prawdziwy **Syrop Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KRÓKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego** — w Brzeżanach u p. **B. Fadenhecht.**

Prosze uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 grudnia 18.. 8 do 1. 130/534.

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.
Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn Strojów Damskich
M. GÓRECKIÉJ
z ulicy Florjańskiéj — przeniesiony został
w Rynek Główny
do domu p. Sroki. 1113(3-?)
Również donosze osobom interesowanym, iż **dostałam najświeższe modele drezdeńskie.**

Dodatkowo do wydanego w miesiącu wrześniu b. r. ogłoszenia przedpłaty, podaję do wiadomości publicznéj, że na mocy umowy zawartéj z księgarzem p. **Ferdynandem Baumgardtenem,** powierzam mu

GŁÓWNY SKŁAD
mojego już pod prasą znajdującego się dzieła p. t.:

PAMIĘTNIK
autora„ Czarnéj księgi"
od r. 1848 do 1870.

i mam zaszczyt wezwać pp. księgarzy, ażeby z odnośnemi zamówieniami raczyli porozumieć się z p. **Baumgardtenem**, którego księgarnia obok innych w ogłoszeniu wymienionych firm, **także upoważnioną została do przyjmowania przedpłaty.**

Kraków d. 7 listopada 1870. 1128(2-2)
Nakładca i autor
F. M. Władysław Czaplicki.

ZMIANA LOKALU.

JAN NEPOMUCEN GALLI
rzeźbiarz i kamieniarz

polecając się Szanownéj Publiczności, ma zaszczyt zawiadomić, że z dawniéj swéj posiadanéj realności przy ulicy Nowy Świat, przeniósł teraz swoje mieszkanie do nowo nabytego domu

przy ul. Florjańskiéj
pod Nr. 364 — 536 G. V. 1099(2-3)
i przyjmuje zamówienia na roboty
rzeźbiarskie i kamieniarskie
pomnikowe i fabryczne.

Z powodu wystawienia parowego młyna u **Karola Stummera** *w Wieliczce jest* **KIERAT** *na 4 pary koni w dobrym stanie do sprzedania. Offerty odbiera się do 30 listopada w Biurze KAROLA STUMMERA w WIELICZCE i oraz poszukuje się egzaminowanego* **palacza** *do parowéj maszyny. ŚLUSARZE mają pierwszeństwo.* 1118 (2-3).

Główna wygrana
złr. 250.000 złr.

Najniższe wylosowanie 165 złr.
d. 1 grudnia 1870 r.

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premjowéj c. k. rządu austrjackiego z r. 1864 w kwocie **120 miljonów 983,000 złr.**

Między 400,000 wygranych pożyczki znajdują się następujące wysokie wygrane: 20 po **250,000**, 10 po **220,000** 60 po **200,000**, 81 po **150,000**, 20 po **50,000**, 20 po **25,000**, 1 po **20,000**, 29 po **15,000**, 171 po **10,000**, 352 po **5,000**, 432 po **2,000**, 783 po **1,000** 1350 po **500**, itd., zaś **165** złr. jako najmniejsze ciągnięcie każdego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250,000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje 2 złr., trzy losy 5 złr., siedm losów 10 złr., pietnaście losów 20 złr. a. w. w banknotach.

Łaskawe polecenie za frankowaną przesełką kwoty; wykonuje się prędko, sumiennie, każdemu obstalunkowi dołącza się urzędowy plan gry; informacje wszelkie chętnie udziela się, a po ciągnieniu listę wygranych przeseła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć zgłosić się jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego.

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
Friedbergerstrasse Nr. 41.
1095 (3-?).

RESTITUTIONS-FLUID
niefałszowany
li tylko u pana Gustawa Ulricha we Wiedniu Judenplatz 9., albo **u mnie samego** do nabycia.
Cena: 1/1 skrzynki (12 flaszek) 20 złr., 1/2 skrzynki (6 flaszek) 10 1/2 złr., 1/4 skrzynki (3 flaszki) 5 1/2 złr.

KARÓL SIMON, wynalazca Restitutions-Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia (Wien III. Bez, Löwengasse 37 A).

C. k. uprzywil. Restitutions-Fluid Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu (zwany płynem leczącym konie), jako i Fluid F. Bartha we Wiedniu, są płyny mój Restitutions-Fluid naśladujące.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego WALENTEGO) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin 152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (171-300)

WYBOR DELEGATA I JEGO ZASTĘPCY

z okręgu krakowskiego
na ogólne Zgromadzenia
Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,
odbędzie się d. 21 listop. r. b. o godz. 12 w południe
w Sali Towarzystwa Rolniczego
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj.

Lista wyborców jest także złożona do przejrzenia, gdzie również reklamacje wnoszone być mogą na 8 dni przed wyborami. 1127

EDWARD FILIPOWICZ
nabywszy na własność od p. B. Sandiga
SKŁAD
towarów złotych i srebrnych
przy ulicy Grodzkiéj l. 88 dom Wgo Schwarza,

poleca się niniejszém łaskawym względom Szanownéj Publiczności, a zarazem zawiadamia, iż urządził

PRACOWNIĘ JUBILERSKĄ,

w któréj wszelkie zamówienia i reparacje jak najpunktualniéj i najrzetelniéj wykonywać będzie.
1129(1-3)

Z zaręczeniem prawdziwości. **Zalecające !PRZYPOMNIENIE!** Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BÉRINGUIERA
c. k. uprz.
OLEJEK
Z KORZENI ZIOŁOWYCH
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

Dra Béringuiera OLEJEK z KORZENI ZIOŁOWYCH, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych niezmiernie silnych i olejnych pierwiastków, obficie nasycony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły, stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdéj dystyngowanéj gotowalni służyć może za ozdobę.

BALSAMICZNE
MYDŁO OLIWNE
w oryginalnych paczkach po 35 cent.

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszéj i najdotkliwszéj skóry u dam i dzieci być użytym.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do Zębów,
w 1/4 i 1/2 paczkach po 70 i 35 ct.

Dra Suin aromatyczna PASTA do ZĘBÓW lub Mydło do zębów, uznane ogólnie z czególném upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniéj i prędzéj aniżeli rozmaite proszki do zębów, a zarazem udziela całéj jamie ustnéj nader przyjemnéj świeżości.

Dra Béringuiera
ROŚLINNY ŚRODEK
do farbowania włosów
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem 5 złr.

Dra Bèringuiera: ŚRODEK do FARBOWANIA WŁOSÓW, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie odpowiadający celowi i zupełnie nieszkodliwy, aby włosy na głowie i brodzie, jako téż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

ROŚLINNA
POMADA TWARDA,
sztuka po 50 cent.

Ta POMADA TWARDA wyrabiana pod powagą król. prof. chemji **Dra Lindes** w Berlinie z czysto roślinnych ingredjencji, oddziaływa bardzo skutecznie na porost włosów, utrzymując takowe miękkiemi i zachowując przed wysychaniem, przytém nadaje włosom pięknego połysku i elastyczności, a równocześnie doskonałą jest do utrzymania przedziałek.

Dra L. BÈRINGUIERA
aromatyczno-medyczny
SPIRYTUS KORONNY
(Quintesenz d'Eau de Cologne)
Oryginalna flaszka I złr. 25 cent i 75 ct.

W c. k. SPIRYTUSIE KORONNYM **Dra L. Bèringuiera**, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcéj pachnącemi, ożywiającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingrediencji świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny płyn do zapachu i obmywania, ale także znany jest jako doskonały środek do orzeźwienia zmysłów i wzmocnienia nerwów.

Dra KOCHA
CUKIERKI ZIOŁOWE,
w 1/4 i 1/2 pudełkach, po 70 i 35 ct.

CUKIERKI ZIOŁOWE **Dra KOCHA** kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw kaszlowi, chrypce, ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra HARTUNGA
Olejek z kory chinowéj
w opieczętowanych i w szkle ostęplow. flaszkach po 85 cent.

POMADA ZIOŁOWA
w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 cent.

Szczęśliwym rezultatem postępowego naukowego i starannego badania są uprzyw. środki DLA POROSTU WŁOSÓW **Dra Hartunga**, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowéj** służy w ogóle do zachowania włosów, a **Pomada Ziołowa** do odżywiania i pobudzania porostu włosów, ta druga chroni przed przedwczesném osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancję, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia.
447(11-16)

Dra BORCHARDTA
aromatyczno medyczne
MYDŁO ZIOŁOWE
w opieczętow. oryginalnych pakietach
po 42 ct.

MYDŁO ZIOŁOWE arymatyczno-medyczne **Dra Borchardta**, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane charakterystyczne przymioty — i pomiędzy wszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniéj odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwéj i świeżéj.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. Redyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u pp. T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha i J. Bartla. We **Lwowie** w aptece dra chemji T. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zygmunta Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera. — W **Bełzie** u p. Hrymak. — W **Białéj** u p. Knaus. — W **Bielsku** u p. apt. Stanko. — W **Bóbrce** u p. apt. Czarnik. — W **Bochni** u pp. C. Solik i Niedzielskiego. — W **Brodach** u pp. apt. Fr. Gomulińskiego. — W **Brzeżanach** u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta. — W **Buczaczu** u p. Kercla. — W **Czerniowcach** u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha. — W **Dolinie** u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulca kasjera m. — W **Dobromilu** u p. apt. A. Grotowskiego. — W **Drochobyczu** u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego. W **Dynowie** u p. M. Konieckiego. — W **Frysztaku** u p. N. Löse. — W **Grzybowie** u p. Muszyńskiego. — W **Jaworowie** u p. apt. L. Lachowicza. — W **Jarosławiu** u p. apt. Bogusza. — W **Jazłowcu** u p. apt. J. E. Wilczka. — W **Kołomyi** u u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt. — W **Krośnie** u p. A. Krzysztoforskiego. — W **Krynicy** u p. M. Nitribitt apt. — W **Kimpolungu** u p. B. Sommer. — W **Lutowiskach** u p. Konieckiego. — W **Lipniku** u p. apt. Sommerfeld. — W **Monasterzyskach** u p. Lipschütz. — W **Nowym Sączu** u p. Kosterkiewiczowéj wdw. — W **Nowym Targu** u p. K. Laur. — W **Przemyślu** u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego. — W **Przeworsku** u p. apt. W. Janiszewskiego. — W **Radowcach** u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt. — W **Rawie** u p. Jana Distel apt. — W **Rozwadowie** u p. Mareckiego. — W **Rzeszowie** u p. B. J. Scheiter i syna. — W **Samborze** u pana Kriegseisen apt. — W **Sanoku** u pana Jaklicza wdowy i p. R. Barth. — W **Stanisławowie** u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza. — W **Stryju** u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt & Comp. — W **Suczawie** u p. Kolezat apt. — W **Serecie** u p. J. Somer i p. J. Dempniak. — W **Tarnowie** u p. W. T. A. Wielogórskiego i Heim Koy. — W **Tarnopolu** u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz. — W **Turce** u. p. A. Czyrniańskiego. — W **Wadowicach** u p. F. Foltin. — W **Zaleszczykach** u p. Kodrębskiego. — W **Złoczowie** u p. O Fadenhecht. — W **Żółkwi** u p. Krzyżanowskiego. — W **Chrzanowie** u p. apt. B. Sporysza. — W **Polskiéj Ostrowie** u p. apt. C. Webera.

LOSY na RATY.

Podpisany sprzedaje za spłatą w 21 miesięcznych ratach, a mianowicie:
pierwsza 6 zł. w. a zaraz, druga 4 zł. w. a. l grudnia b. r. it.d.

LOSY
pożyczki premiowéj węgierskiéj
na które
złr. **250,000**, **200.000**, **150.000**, **100.000**, itd.
wygrać można — a których najbliższe ciągnienie
już w dniu 15tym b. m. nastąpi.

Kupujący składający pierwszą ratę w kwocie 6 złr., staje się właścicielem całkowitéj wygranéj, któraby przez cały ciąg spłat obejmujący 7 ciągnień, na los mu odstąpiony przypadła — i otrzyma kwit przez **Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu** wystawiony, w którym los ten jest deponowanym.

K. Bartl
1114(3-4) w Krakowie — Rynek główny Nr. 14.



W niedzielę 13 listopada 1870.
odbędzie się
WIECZOR
MUZYKALNY
W Restauracji przy ul. Sławkowskiéj
pod kawiarnią Dyktarskiego. 1092(3-?)

Wstęp od osoby 10 cent.



984 (2-2).

Ces. król. koncesjonowany
KORNEUBURGSKI PROSZEK BYDLĘCY,

koncesjonowany przez rząd c. k. austrjacki, król. pruski i kr. saski, nagrodzony medalami w Hamburgu, Londynie, Paryżu, Monachjum i Wiedniu, z najlepszym skutkiem używany w stajniach najjaśniejszéj królowéj angielskiéj i najjaśniejszego króla pruskiego i przez szereg lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zołzom zaraźliwym i niezaraźliwym, na krtań i tylczaki, szczególniéj by konia utrzymać w dobréj tuszy i ogniu.

U bydła rogatego: przeciw chorobliwym zmianom mleka — w skutek niestrawności objawiającym się małym wydojem i lichém mlekiem, którego jakość użyciem proszku tego nadspodziewanie się poprawia — daléj przeciw krwawemu podojowi, żółtaczce i rozdęciu — także bardzo użyteczny dla krów podczas ocielenia — u cielat wątłych działa wzmacniająco.

U owiec: do usunięcia motylicy i choroby gnilnéj, równie przeciwko nadwerężonym organom odchodowym w skutek braku ruchu.

Płyn leczący konie [Restitutionsfluid]
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Jedyny przez wysoką c. k. władzę sanitarną starannie badany, a następnie przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa Igo wyłącznym przywilejem odznaczony.

Tenże utrzymuje wytrwałość i dzielność konia przy ciężkiéj pracy aż do późnéj starości i przyczynia się szczególnie do wzmocnienia; przywraca siły po większych wysileniach, skutkuje również wybornie przy leczeniu reumatyzmów, przeciw kulawiznom, opuchnięciom ścięgien, zwichnięciom, wyronieniom etc. etc., o czém się z uznaniem wyrażają: książę R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glanchau, hrabia August Csàko, hrabia Zenon Csàko, hrabia Spinzenstein, hrabia Kuhn, podpułkownik v. Hartmann etc. W. Mayer nadkoniuszy i M. Langwirthy nadweterynarz j. kr. m. królowéj angielskiéj, dr. Knauert nadweterynarz j. kr. mości króla pruskiego; zarząd stajen dworskich księstwa Hohenlohe, Ysenburg; Ritter von Höffern, inspektor Dierkt; W. Buchwald pierwszy masztalerz c. k. akademji Theresianum; G. Steinbach masztalerz j. ks. mci arcyksięcia Franciszka V. von Este; Gustaw Steinbach ks. Sapiehy nadkoniuszy; daléj wiele oddziałów c. k. austrjackiéj kawalerji, etc. etc.

Cena butelki 1 złr. 40 cnt.

Maść na końskie kopyta,
na kruche, pękające kopyta. **Doza 1 złr. 25 cnt.**

Proszek na strzałkę kopytową,
przeciw gniciu strzałki u koni. **Butelka 70 cnt.**

Pigułki dla psów,
na choroby psów, kurcze, wielką chorobę, padaczkę, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliznie.
Cena pudełka 80 cnt.

Posilny obrok dla koni i bydła
dla spiesznego podniesienia zwierząt wątłych i wzbudzenia temperamentu i przyspieszenia tuczenia.
Duża skrzynka 6 złr. Mała 3 złr. Pakiet 30 cnt.

Proszek dla świń przeciw gangrenie. **Duży pakiet 1 złr. 26 cnt. Mały pakiet 63 cnt.**

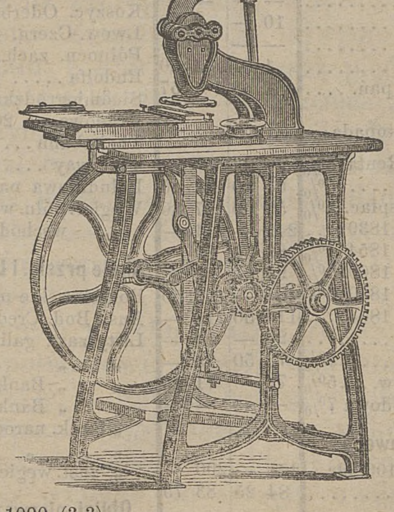
Proszek leczący dla droblu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — **Cena pakietu 50 cnt.**

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera. — W ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski. — W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — W BEŁZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski. — W BRODACH w aptece p. Ed. Liszba. — W BUCZACZU p. K. Popowicz. — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KOŁOMYI p. Sidorowicz. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — W LIMANOWIE p. A. Müller. — W LISKU p. R. Burański. — W MAKOWIE p. Mayer apt. i E. Trammer. — W MIELCU p. Wł. Satkowski. — W MIKULINCACH u p. Mielnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marebki. — W SANOKU p. Robert Barth. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj pp. Tomanek i Sebensitz. — W TARNOWIE p. Wielogórski. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa. — W ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i spółka.

Ostrzeżenie! Celem za**pobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu uzdrawiającego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburgskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzona jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie.

JADWIGA FIGLOWA
utrzymująca
Magazyn mód damskich
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj Nr. 62,

przyjmuje **do karbowania** wszelkie materje na garnirunki podług najświeższéj mody. — Falbany do spodnic mogą być nawet przyszyte i mieć pół-łokciową szerokość.
1162 (1-?)



Najnowsze ces. austr. i król. węg.
wyłącznie uprzywilowane
TYPOGRAFICZNE MASZYNY
à la minute

do kart wizytowych, zawiadomień ślubnych i innych okolicznościowych, jakotéż etykiet, nagłówków listowych, napisów na kopertach (także monogramów) i tym podobnych robót we wszystkich kolorach i bronzach, z silnym i czystym drukiem podobnym do litografji, dające się z wielką łatwością używać.

Wielki skład najnowszych pism ze znakami francuzkiemi, węgierskiemi, polskiemi i czeskiemi, rossyjskie i serbskie litery, monogramy we wszelkich kombinacjach, korony, orły, herby, ozdoby i najróżniejsze obwódki.

Maszyny z urządzeniem kosztują od 160 do 1000 złr.

Obszerne spisy cen (Preiscourant) z ilustracjami i wzorami poseła się na żądanie gratis i wolne od opłaty pocztowéj.

I. J. BACHRACH
Wiedeń Mariahilferstrasse Nr. 28.
1090 (3-3).

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.